DZIŚ 12 STRON

Rok IV — KATOWICE, CZWARTEK 11 STYCZNIA 1934 ROKU — Nr. 11

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 20-48

10 gr

REPREZENTACJE

Potworne rozmiary afery we Francji

Stawiskij zastrzelony przez policjantów

„Zamknięto mu usta" żeby nie powiedział prawdy...

PARYŻ. 10.1. — Dziennik lewicowy „Populaire" a wślad za nim większość pism występuje dziś z rewelacyjnym artykułem, dowodząc tym że aferzysta Stawiskij był konfidentem policji i temu właśnie zawdzięczał powodzenie w swoich bezczelnych oszustwach. Stawiskij poniósł śmierć właśnie

z rąk specjalnie delegowanych agentów policji.

Policja obawiała się widocznie jego rewelacyj, które skompromitowałyby wiele wybitnych osobistości politycznych i — sprzątnęła go poprostu.

Faktem jest, że pierwsi weszli do willi gdzie ukrywał się Stawiskij —

trzej detektywi.

Gdy żandarmerja wkroczyła po strzałach do gabinetu Stawiskiego, ten był już nieprzytomny.

Rzekome jego samobójstwo było tak zręcznie upozorowane, że nawet dla fachowców w niczem nie nasuwało podejrzeń. Zresztą prawdziwe samobójstwo oszusta jest zupełnie nieprawdopodobne.

Na podstawie uzyskanych z policji wiadomości, prasa w sposób następujący opisuje

pościg za Stawiskim.

Poszukiwania prowadzili trzej detektywi najpierw w Servoz, gdzie Stawiski miał się zatrzymać. Z powodu bliskości granicy szwajcarskiej i włoskiej przypuszczano że Stawiskiemu udało się zbiec z Francji. Właścicielka domu, sąsiadującego z willą gdzie Stawiski mieszkał, zwróciła policji uwagę, że Stawiski wyjeżdżając ubiegłej środy, podał szoferowi,

jako cel podróży Chamonix.

Detektywi skierowali się tym śladem.

W Chamonix zwrócono im uwagę, że w odległej od centrum uzdrowiska, położonej na zboczu góry samotnej willi która uchodziła za niezamieszkaną, wydobywa się dym. Agenci udali się do willi gdzie oświadczono im, że wynajął ją M. Voix. Paryski adres pana Voixa

sprawdzony telefonicznie

okazał się identyczny z adresem towarzystw Stawiskiego. Po południu o 3.30 policja otoczyła willę, a trzej detektywi wkroczyli do wnętrza. Co się tam rozegrało, im tylko jest wiadome.

Pomimo śmierci Stawiskiego — atmosfera w całej Francji jest „zageszczona".

Przed gmachem obradującego parlamentu

doszło do demonstracyj

rojalistycznych, przyczem 250 awanturników aresztowano, a kilkunastu policjantów odniosło rany.

Stronnictwa radykalne domagają się wyjaśnień od rządu, a stronnictwa prawicowe chcą za wszelką cenę

obalić rząd

w związku z aferą Stawiskiego.

Jutrzejsza debata parlamentarna będzie niewątpliwie bardzo burzliwa.

W toku śledztwa w sprawie afery Stawiskiego specjalna komisja śledcza przeprowadziła rewizję w przedsiębiorstwach, finansowanych przez Stawiskiego, m. in. w „Etablissements Alex" i w teatrze operetkowym „Empire". Kierownikiem obu tych imprez był zausznik oszusta, Hayotte. W „Etablissements Alex" znaleziono

szereg skrytek,

w których znajdowały się kompromitujące listy, fałszywe czeki, oraz prawdziwe i fałszywe obligacje rozmaitych francuskich i zagranicznych towarzystw akcyjnych. Hayotte, dowodzi,

iż jest niewinny.

Podziwiał inteligencję i spryt Stawiskiego, nigdy jednak nie przypuszczał, że może być oszustem.

O sumach, jakie otrzymywał od Stawiskiego na prowadzenie teatrów, Hayotte jednak

nic nie chce powiedzieć.

Hayotte początkowo przebywał na wolnej stopie. Dopiero wczoraj na podstawie dalszych dochodzeń wydano przeciw niemu nakaz aresztowania. Wówczas okazało się, że zdołał on się ukryć. „Journal" donosi, że przez jednego ze swoich przyjaciół zagroził on władzom bezpieczeństwa, że jeśli nie cofną nakazu aresztowania, wówczas będą mieć jego życie na sumieniu, bowiem

popełni samobójstwo.

Oryginalne to ultimatum, nie zostało przez policję uwzględnione. Nakazu aresztowania nie cofnięto.

Morderczy strzał do szwagra

Dr. Dzierża ciężko ranny

Tragiczny koniec nieporozumień rodzinnych

Mieszkańcy pogranicznej miejscowości Ruda Śląska byli do żywego poruszeni wypadkiem jaki miał miejsce wczorajszego popołudnia w domu przy ul. Bytomskiej 1 gdzie 34-letni Wilhelm Łatka, dokonał zamachu rewolwerowego na swego szwagra, dr. Franciszka Dzierżę, 45-letniego lekarza, osiadłego w Rudzie.

Przebieg tego zamachu przedstawia się następująco:

Wilhelm Łatka, emerytowany przed 2 laty urzędnik wojewódzki, pracował ostatnio w archiwum śląskiego urzędu wojewódzkiego w Katowicach, gdzie stale zamieszkiwał z żoną i czworgiem dzieci.

Czuł on urazę do dr. Dzierży, rzekomo z powodu, iż miał mu on przeszkodzić w uzyskaniu emerytury i innej pracy. Przed południem przyjechał z Katowic do Rudy, a następnie około godziny 3-ej popołudniu oczekiwał w korytarzu domu przy ul. Bytomskiej na swą ofiarę.

Kiedy dr. Dzierża szdł z obiadu do pokoju ordynacyjnego, Łatka dobył rewolweru „Parabellum" i z odległości 3 do 4 kroków strzelił w głowę przechodzącego lekarza. Kula przebiła na wylot szyję, a dr. Dzierża padł na ziemię broczący sil nie krwią.

Po czynie tym Łatka wybiegł na ulicę i pędząc naoślep przed siebie skierował się w stronę kolonji Kokotek.

Zaalarmowani strzałami lokatorzy oraz przechodnie zajęli się dr. Dzierżą, część zaś podjęła pościg za zabójcą. Do pościgu przyłączyła się policja, która przy pomocy przechodniów ujęła na polach pod Chebziem, Łatkę.

Stan postrzelonego dr. Dzierży, którego odstawiono do szpitala spółki brackiej w Bielszowicach, jest b. ciężki.

Kula uszkodziła naczynia krwionośne a nawet zawadziła o kręgosłup, jednak lekarze dr. Skiba i dr. Zając nie tracą nadziei, iż uda się im rannego uratować.

W godzinach wieczornych dr. Dzierża odzyskał przytomność.

Aresztowanego Łatkę osadzono narazie w aresztach policyjnych w Rudzie.

Z przeprowadzonego dochodzenia, odniesiono wrażenie, iż nie jest on zupełnie normalny. Zeznania jego są mętne i zupełnie niezrozumiałe. Nie jest jednak wykluczone, iż symuluje on obłęd.

Po przesłuchaniu na zarządzenie prokuratora, Łatka został przewieziony pod eskortą do więzienia śledczego w Król. Hucie.

W dniu dzisiejszym ma przeprowadzić na miejscu badania komisja sądowo-lekarska, która następnie przesłucha dr. Dzierżę.

Wypadek ten wywołał w Rudzie i okolicy olbrzymie wrażenie, zwłaszcza że ofiara zamachu dr. Dzierża cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem.

Dr. Dzierża pochodzi z Dobrodzienia na Śląsku opolskim, a studja lekarskie odbywał w Berlinie i Wrocławiu.

Jednodniowy strajk protestacyjny

w okręgach przemysłowych

W dniu 10-ym b. m. w godzinach rannych miał się rozpocząć na terenie okręgu przemysłowego łódzkiego białostockiego i kieleckiego proklamowany przez robotnicze związki zawodowe, jednodniowy strajk protestacyjny przeciwko wprowadzeniu w życie z dniem 1-ym stycznia r. b. szeregu ustaw i rozporządzeń socjalnych. Strajk ten, którego przebieg jest zupełnie spokojny uwidocznił się tylko w niektórych ośrodkach przemysłowych woj. łódzkiego i białostockiego, oraz w części woj. kieleckiego.

Na terenie woj. białostockiego pracuje przeszło 3000 osób spośród zatrudnionych w dniu dzisiejszym.

W Tomaszowie i Sosnowcu wszystkie zakłady przemysłowe pracują normalnie, z wyjątkiem jednej fabryki drutu. Na terenie częstochowskim dopiero w godzinach popołudniowych fabryki „Stradom" i „Warta" ogłosiły strajk, jednak tylko dwugodzinny. Inne zakłady przemysłowe na tym terenie pracują normalnie.

Nastrój jest wszędzie spokojny. Pewne drobne próby zakócenia porządku publicznego w Łodzi przez niliczne grupy komunistów zostały natychmiast przez policję stłumione. Do żadnych ekscesów nigdzie nie doszło. — (ISKRA)

Zastanówmy się trochę...

LICZBY I SŁOWA

Jest jedna dziedzina w gospodarstwie narodowem Polski, która jest czarną plamą na dorobku 15 lat Jej niepodległego bytu, plamą przynoszącą nam wstyd, plamą, której nie zasłoni nawet wspaniała Gdynia...

Mówimy o naszych drogach. O polskich drogach, które stały się, niestety, przysłowiowe na szerokim świecie.

W tej jednej bodaj dziedzinie nie robimy żadnego postępu, ale cofamy się stale wstecz.

Zajrzyjmy do statystyk.

Na 10.000 mieszkańców wypada w Polsce — 8 samochodów.

A jeszcze 2 lata temu było w Polsce na 10.000 mieszkańców— 13 samochodów.

A przecież samochód — to nie tylko luksus. To przedewszystkiem doniosły nowoczesny środek komunikacji osobowej i towarowej, to autobusy, utrzymujące komunikację w całym kraju, to pierwszorzędnej wagi sprzęt wojenny w razie wojny.

A bez dróg — nie może być samochodów... A na polskich drogach jeździć mogą już tylko roztrzęsione graty albo pudła autobusów, zaprzężone w konie, jak to się coraz częściej widuje.

Skandalicznego stanu dróg w Polsce i katastrofalnie niskiej liczby samochodów nie da się wytłomaczyć również kryzysem gospodarczym. Kryzys przeżywamy nie my jedni. Inne państwa odczuwają skutki kryzysu nierównie silniej niż Polska. Ale mimo kryzysu — tam drogi są coraz lepsze i samochodów jest coraz więcej, a u nas dzieje się wprost odwrotnie.

Czytajmyż dalej statystyki...

U nas na 10.000 mieszkańców jest 8 samochodów.

W Niemczech — 95; w Stanach Zjednoczonych — 2000; we Francji — 476.

Powie ktoś: to stare, potężne państwa.

Zgoda! A w Czechosłowacji— 67; w Rumunji — 17, w Finlandji — 73...

Zobaczymy teraz, jak jest w krajach dalekich, egzotycznych, o których tak lekkomyślnie mówi się nieraz jako o „dzikich". A więc w Związku Południowo-Afrykańskim — 192; w Urugwaju — 244, na Cejlonie — 37, w Nowej Zelandji — 1.250; na wyspach Malajskich — 71...

A w Polsce — 8...

Prawdziwie tragiczny obraz tworzą te liczby.

*

Omawiając nowe zasady uposażenia funkcjonarjuszów państwowych „Słowo Pomorskie" pisze:

„Ci, nieliczni Pomorzanie, którzy są urzędnikami, spodziewać się mogą raczej nowej redukcji, niż błyska wicznego awansu. Zajmują najniższe stanowiska, które — według najnowszego „zaszeregowania" — otrzymają teraz pobory mniejsze o przeciętnie siedem procent.

Ponieważ „zaszeregowanie" jest pomyślne w skutkach tylko dla wysokich urzędników, a wśród nich nie ma Pomorzan nawet na lekarstwo, więc zrozumiałe jest, że nowa reforma uposażeń wywoła wśród Pomorzan uczucia najzupełniej jednostronne. „Zaszeregowanie" uważa się za wyraźną krzywdę".

Odrzućmy nabok sprawę uposażeń urzędników. Nie o to nam w tej chwili idzie. Uderza nas przedziwnie ciasne, egoistyczne stanowisko „Słowa".

W piętnaście lat po obaleniu słupów granicznych, dzielących żywe ciało Narodu na trzy części, po piętnastu latach pracy nad scaleniem i zjednoczeniem rozdartych strzępów — podnoszą się co pewien czas głosy, stające w obronie... Pomorzan, to znów Krakowian czy Lwowian... W obronie przed kim?...

Przed obywatelem polskim z Kielc, Łucka, Wilna, Poznania czy Warszawy...

Doprawdy, czas byłby już najwyższy wyjść z ciasnych, egoistycznych partykularzy i zacząć rozumować bardziej państwowo.

Jeśli Polska ma być wielkiem państwem, jeśli ma się stać mocarstwem — to obywatele Rzeczypospolitej nie mogą się dzielić na Krakowian, „Warszawistów" i Poznaniaków, poto, by wzajemnie sobie to wytykać i wzajemnie ze sobą walczyć.

Aresztowanie proboszcza
Hitlerowcy nie żartują

BERLIN, 10.1. — W miejscowości bawarskiej Traunstein aresztowano proboszcza Stelzlego i osadzono w więzieniu śledczem. Zarządzenie to motywowane jest wzburzeniem, jakie miało wywołać jego kazanie w święto trzech króli.

Niemcy budują
olbrzymi sterowiec

PARYŻ, 10.1. — „Petit Parisien" donosi z Berlina, iż Niemcy budują obecnie w Friedrichshafen olbrzymi transatlantycki superzeppelin, który będzie miał 225 metrów długości i 36 metrów szerokości. Do wypełnienia jego trzeba będzie 180.000 metrów sześc. helu. Maksymalna szybkość wynosić będzie 120 klm. na godzinę.

Dalszy marsz wojsk
rządowych chińskich

SZANGHAJ, 10.1. — Wojska rządowe posuwają się w dalszym ciągu na Fu-Czau. Z niewiadomych dotychczas powodów 19-a armja ewakuowała wczoraj wieczorem Amoy, które stanęło przed niebezpieczeństwem okupacji przez wojska czerwone. Dziś rano jednak wysadzono na ląd oddział maryna rzy, który ma zająć miasto. W Amoy przebywa wielu cudzoziemców.

Reprezentacyjne polowanie
w Białowieży

Dzisiaj odbędzie się w Białowieży polowanie, w którem na zaproszenie Pana Prezydenta Rzplitej wezmą m. in. udział p. premjer Jędrzejewicz, marszałek Senatu Raczkiewicz, węgierski minister rolnictwa Kallay, poseł niemiecki von Moltke, poseł czechosłowacki dr. Girsa, poseł austrjacki Hoffinger, poseł rumuński Cadere, wiceprezydent senatu gdańskiego Greiser, komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papee, gen. Sosnkowski, gen. Fabrycy, gen. Trojanowski, wojewoda Kościałkowski, dyrektor protokułu dyplomatycznego Romer, szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta płk. Głogowski, dyrektor lasów państwowych Loret i inni.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z towarzyszącemi mu osobami wyjechał wczoraj popołudniu do Białowieży.

Badanie mordercy premjera
Sytuacja w Rumunji niejasna

BUKARESZT, 10.1. Tel. wł. — Przesłuchiwanie sprawców zamachu na premjera Ducę odbywa się codziennie po kilka godzin.

Constantinescu zeznał wczoraj wieczorem, że zamach dokonany miał być pierwotnie w noc sylwestrową w katedrze bukareszteńskiej podczas północnego nabożeństwa. Po dokonaniu zamachu wszyscy trzej zamachowcy mieli natychmiast, w katedrze, popełnić samobójstwo. Tymczasem jednak dowiedzieli się, że Duca wyjeżdża do Sinaja, wobec czego zdecydowali się zamordować go w letniej rezydencji króla.

Niektóre dzienniki twierdzą, że dotychczasowe śledztwo dostarczyło niezbitych dowodów, stwierdzających, iż uporczywe wypieranie się oskarżonych, jakoby działali z własnego popędu, nie jest zgodne z prawdą.

Wszyscy trzej działać mieli z rozkazu organizacji „Żelaznej Gwardji".

Sytuacja polityczna nie jest jeszcze dostatecznie wykiarowana, aczkolwiek nowy gabinet odbywa już posiedzenia i podejmuje uchwały.

Titulescu już po raz trzeci był wczoraj na audiencji u króla i przedłożył mu szereg warunków, od których uzależnia swój udział w rządzie Tatarescu.

Jak słychać, Titulescu kładzie przedewszystkiem silny nacisk na usunięcie szeregu wybitnych osobistości z ważnych stanowisk w państwie. Żąda więc podobno mianowania nowych ludzi na miejsce paryskiego posła Diinucesiana, komendanta żandarmerji Dimitrescu, komendanta policji (sicuranzy) Stangiciu oraz osobistego sekretarza króla Dumitrescu.

Trybuna Czytelników

Ulgi kolejowe -- na papierze
Przecież urzędnicy kontraktowi nie mają legitymacyj

Szanowny Panie Redaktorze!

Urzędnicy kontraktowi z największą radością dowiedzieli się o rozporządzeniu ministerstwa komunikacji przyznającem im od 1 stycznia 1934 ulgę 50-procentową na kolejach. Niestety, praktyka wykazała, że upragniona ta ulga posiada dla urzędników kontraktowych znaczenie ... tylko na papierze.

Urzędnicy kontraktowi mianowicie nie posiadają dotąd żadnych legitymacyj służbowych. Dopiero obecnie rząd ma ustalić typ takich legitymacyj i — w nieokreślonym narazie terminie dopiero — zaopatrzyć w nie urzędników kontraktowych.

Narazie więc ulga jest i ulgi niema. Wszystko pozostało po staremu!

Urzędnik kontraktowy.

Pogoda

W całym kraju naogół chmurno i mglisto, miejscami przejaśnienia. Nocą lekki, w górach umiarkowany mróz, dniem temperatura przeważnie w pobliżu zera.

Słabe wiatry zachodnie, potem miejscowe.

Van der Lubbe zgilotynowany

Wyrok w procesie o podpalenie Reichstagu - wykonany

BERLIN, 10.1. — Wyrok w procesie o podpalenie Reichstagu, skazujący Van der Lubbego na śmierć

został wykonany.

Do ostatniej chwili nikt nie wie dział czy prośba o ułaskawienie Van der Lubbego była złożona i jak ewentualnie przyjął ją prez. Hindenburg.

Egzekucja wykonana została dziś o godz. 7.30 rano na dziedzińcu więzienia krajowego w Lipsku.

Wczoraj późnym wieczorem zakomunikowano Van der Lubbemu, iż prezydent Hindenburg

odmówił ułaskawienia.

Wiadomość tę wysłuchał Lubbe z tą samą apatją, jaka cechowała go podczas całego procesu. Na pytanie, czy pragnie pociechy religijnej, skazaniec

nie odpowiedział ani słowem.

Dziś rano obudzono go o godz. 6-ej, ogolono, a następnie wyprowadzono na podwórze więzienne.

Podczas odczytywania wyroku u stóp gilotyny nie zmienił swego zachowania się stojąc apatycznie z opuszczoną głową, jakby nie o niego chodziło. Nawet wówczas, gdy kat prowadził go na stopnie gilotyny nie odezwał się ani słowem.

Spadający topór

położył kres życiu Van der Lubbego.

Obecny przy tem ksiądz odmówił modlitwy. Egzekucja trwała 30 sekund.

Co do uniewinnionych Bułgarów: Dymitrowa, Tanewa i Popowa oraz przywódcy komunistycznego Torglera to przebywają oni

w areszcie policyjnym w Lipsku.

Bułgarzy mają być w najbliższym czasie wypuszczeni na wolność. Dokąd się udadzą, narazie niewiadomo.

Jak słychać, wsiądą oni na okręt sowiecki w Szczecinie i

odjadą do Sowietów.

Interwencje Torglerowej i władz w sprawie wypuszczenia męża jej na wolność miały ten skutek, że zawiadomiono ją, iż więcej nie wolno jej widywać się z mężem.

*

Obywatelski czyn robotników

Kop. „Gothard", „Śląsk", „Niemcy" i huty Batorego

Załogi robotnicze kopalni „Gothard" w Orzegowie, „Śląsk" w Chropaczowie, „Florentyna" w Łagiewnikach i huty Batorego w W. Hajdukach ofiarowały jednodniowy swój zarobek na rzecz urządzenia gwiazdki dla bezrobotnych. Załoga zaś kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach, na prośbę naczelnika gminy, zebrała kwotę 540 zł. na rzecz gimnazjum polskiego w Bytomiu.

Ofiarność ta w porównaniu z ofiarnością potentatów przemysłu, stawia niesłychanie wysoko poczucie społeczne robotników.

Śmierć 2 bezrobotnych w bieda-szybie

Z Sosnowca donoszą: Na polach koło kolonji Ostrowy zawalił się biedaszyb, grzebiąc pod zwałami ziemi dwóch bezrobotnych.

Zasypanych nie udało się uratować.

Statystyka Magistratu

Magistrat m. Katowic ogłosił ciekawą statystykę o odbytych posiedzeniach. Z danych tych okazuje się, iż w ubiegły mroku odbyto ogółem 42 posiedzeń, na których zostało powzięte 3941 uchwał. Przeciętnie więc wypada na jedno posiedzenie 93 sprawy.

Najmniej uchwał powzięto na posiedzeniu w dniu 21 lutym ub. r., bo tylko 19, a najwięcej 14 lipca 1933 r., bo aż 248.

Posiedzenia odbywały się przeważnie w obecności kompletu radnych.

Kto ponosi odpowiedzialność? Kto poniesie karę?

Cienie 18 ofiar katastrofy przy ul. Krochmalnej

czekają na wyrok sprawiedliwości

Wczorajszy dzień procesu o katastrofę budowlaną przy ul. Krochmalnej rozjaśnił już o tyle horyzont tej zagmatwanej sprawy, że wina poszczególnych oskarżonych zaczyna się już wyjaśniać.

W świetle zeznań członków dyrekcji browaru i pracowników—upadło twierdzenie oskarżonego dyr. Oppenheima, jakoby nie decydował on o żadnych remontach i naprawach. Zbadani wczoraj tak poważni świadkowie jak prezes Jan Petzer, b. dyr. Bruno Mrożewski i obecny członek Rady firmy Jan Lam pe wskazali na dyr. Oppenheima jako na tego członka Zarządu, któremu, we dług regulaminu, podlegały wewnętrzne czynności gospodarcze.

Wyjaśnił się także stopień winy oskarżonego Czernego, któremu świadkowie udowadniają, że był kierownikiem robót remontowych w browarze, nie mając ku temu uprawnień.

Najmniej stosunkowo mówi się o oskarżonym Goszczyńskim, który był jedynie fachowcem od warzenia piwa i dla którego klarowność napojów była najważniejszem zagadnieniem.

Ustalono także wczoraj zeznaniami słodownika, Piotra Miki, że gmach oddawna już był niebezpieczny. Przez kilka lat p. Mika obserwował szpary jakie tworzyły się między podłogą na 3 piętrze a ścianą szczytową, meldował że przez te szpary jęczmień spada mu na niższe piętro, a gdy „z góry" nie nadchodziła decyzja, zatykał szpary szmatami, zarzucał zaprawą murarską i zabijał listwami...

Po takim remoncie, za rok znów twożyła się szpara między listwą a ścianą. Nie orjentowano się wówczas, że to ściana szczytowa się „wybrzusza". Nie orjentowano się, ponieważ browar nie posiadał żadnych obliczeń statycznych co do możliwości ładunkowych magazynów — ponieważ wszystko załatwiane było w browarze „po domowemu".

Dziwnie makabrycznie brzmi używane przez różnych świadków określenie wynagrodzenia oskarżonego Czernego. Jak wiadomo z rozprawy oskarżony Czerny stałej gaży w browarze nie posiadał i świadkowie zeznają, że za swoje czynności pobierał on wynagrodzenie „od wypadku do wypadku".

Proces potrwa jeszcze trzy dni. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę wieczór

*

Niezależnie od sprawy karnej — przedmiotem skargi złożonej do wydziału cywilnego sądu okręgowego jest pretensja właściciela zwalonej rudery, p. Łuczyńskiego.

Domaga się on od browaru odszkodowania w wysokości 60 tysięcy zł.

Suma ta wydaje się firmie Haberbusch i Schiele o wiele za wysoka.

Nowy miecz Damoklesa

zawisł nad głowami młodzieży szkół polskich w Rzeszy Niemieckiej

Z kół czytelników piszą:

Nie przebrzmiało jeszcze echo zbiórki na rzecz gimnazjum polskiego w Bytomiu i żywy udział w tej zbiórce społeczeństwa polskiego, a oto nowy cios w szkolnictwo polskie zadaje rozporządzenie niemieckiego ministra.

Jak wiadomo celem zbiórki było umożliwienie młodzieży polskiej, kształcącej się w gimnazjum polskiem w Bytomiu, po uzyskaniu świadectwa dojrzałości — dalszego

kształcenia się w wyższych uczelniach

na terytorjum Rzeszy niemieckiej.

Obecnie jednak po zakończeniu tej akcji okazało się, że zamierzenia tego

nie będzie można zrealizować

w tej mierze, jak to sobie ogół wyobrażał.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy jakie się ukazało *ogranicza w znacznym stopniu (ok. 50 proc.) liczbę abiturjentów,* którzy w r. 1934 dopuszczeni być mogą do wyższych uczelni. Pierwszeństwo w dopuszczeniu do szkół akademickich będą mieli przedewszystkiem ci, którzy wykażą, że są

naprawdę dojrzali

zarówno pod względem umysłowym jak i fizycznym, przyczem specjalną uwagę poświęcać się będzie przekonaniu narodowemu, czyli innemi słowy „rasowości".

Jaki los czeka naszą młodzież po ukończeniu gimnazjum polskiego w Bytomiu?

Będzie musiała powrócić na dalsze studja do kraju, skąd nieliczne już tylko jednostki będą chciały powrócić w rodzinne strony.

Niemcy zadali więc jeszcze jeden

dotkliwy cios

naszej mniejszości, bowiem odcięli dopływ inteligencji, dopływ młodych, światłych działaczy narodowych.

Krwawy dramat miłosny

Strzał zazdrosnego do ukochanej

Z Cieszyna donoszą: Niedaleko Cieszyna w lesie koło Grabiny rozegrał się wczorajszego przedpołudnia krwawy dramat miłosny. Mieszkaniec Grabiny, 19-letni Józef Kotula wyprowadził na przechadzkę w las swą kochankę, 25-letnią Walerję Czernikową i po sprzeczce na tle zazdrości, dobył z pod palta floweru, z którego oddał kilka strzałów do Czernikowej, a następnie zranił się ciężko w okolicę serca.

Ciężko ranną parę miłosną znaleźli w lesie robotnicy, którzy powiadomili policję.

Obydwoje kochanków przewieziono karetką pogotowia do szpitala Krajowego w Cieszynie, gdzie poddano ich operacji.

Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

Zgon na starszej kobiety

Skutkiem udaru serca zmarła w dniu wczorajszym w Chorzowie najstarsza obywatelka powiatu katowickiego, stuletnia Franciszka Kostka, urodzona 5 stycznia 1834 r.

Kostkowa do ostatniej chwili wykonywała codzienne zajęcia i była zupełnie zdrowa.

Nowa placówka szermiercza!

Ruchliwe Kolejowe P. W. Katowice, stworzyło sekcję szermierczą, na której czele stanął p. radca Murek, kierownictwo techniczne zaś leży w rękach znanego ogólnie instruktora, p. Jerzego. Sekcja posiada już sporą liczbę członków, ćwiczących w sali szermierczej Śl. Techn. Zakładów. Nauk., w godzinach wieczorowych w poniedziałki, środy i piątki.

Nasza Redakcja Sportowa życzy nowozałożonej placówce rycerskiego sportu pełnego rozwoju i powodzenia.

Chciała popróbować szczęścia

Pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy i nieprawnego przebywania w Polsce zatrzymała policja w Król. Hucie 25-letnią Marję Mastalerzównę obyw. niemiecką, zamieszkałą stale w Bytomiu (Hohenlindenstrasse 30).

Co skłoniło M. do nielegalnego przyjazdu do Polski nie chce wyjawić, wobec tego przekazano ją władzom sądowym.

Obiad na Zamku
dla oficjalnych gości

We wtorek wieczorem odbył się na Zamku obiad, wydany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej i jego Małżonkę.

Obecni byli ambasadorowie, posłowie i charge d'affaires państw obcych, akredytowani przy Rządzie polskim. W obiedzie wzięli również udział członkowie Rządu z premjerem Jędrzejewiczem na czele, oraz marszałkowie Sejmu i Senatu.

Demonstranci z petardami
przed gmachem parlamentu

PARYŻ, 10.1. Na rzucone przez organ skrajnej prawicy „Action Francaise" wezwanie do manifestacyj przed Izbą deputowanych, kilka większych grup manifestantów usiłowało przedostać się na bulwar Saint Germain. Policja wyparła manifestantów, którzy jednak po rzuceniu 2-ch petard, powtórnie usiłowali przerwać kordon. Policja szarżowała i rozpędziła manifestantów, którzy zebrali się jednak ponownie za linją konnych policjantów. Na szyny tramwajowe położyli manifestanci liczne petardy, które z hukiem wybuchały. Gwardja republikańska odepchnęła manifestantów aż do bulwaru Raspail, gdzie ich rozproszyła. Dokonano licznych aresztowań. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 250 osób.

Pod osłoną gwardji
otwarto sesję parlamentu francuskiego

PARYŻ, 10.1. Otwarcie sesji Izby deputowanych i Senatu odbyło się ze zwykłym ceremonjałem.

Posiedzenie Izby otworzył zgodnie ze zwyczajem, najstarszy wiekiem deput. Grousseau. Obrady Senatu zagaił najstarszy z senatorów, Damecourt.

Rozpoczęcie prac parlamentarnych odbyło się w atmosferze dużego podniecenia. Już na godzinę przedtem zmobilizowano przed Izbą gwardję municypalną i liczne oddziały policji. Na placu Zgody ustawiły się szeregi gwardji republikańskiej, inne oddziały skonsygnowano na przyległych placach i ulicach. Przed samą Izbą utworzono kordony policyjne, które nie dopuszczały do gmachu osób, nieposiadających legitymacyj.

Po złożeniu hołdu ofiarom katastrofy pod Lagny, Izba deputowanych przystąpiła do wyboru prezydjum. Ponownie wybrano przewodniczącym Izby dep. Buissona. W Senacie postanowiono odroczyć wybory prezydjum do czwartku.

Przez sześć tygodni więziono staruszkę w piwnicy
na tle nieporozumień majątkowych

86-letnia Marja Markowska zamieszkiwała wraz z córką Janiną w domu niejakiego Rutkiewicza przy ul. Namysłowskiej Nr. 1 w Piastowie. Nienajgorzej im się powodziło. Przed kilku miesiącami jednak staruszka

wydała córkę zamąż

za pracownika fabryki akumulatorów „Tudor" 32-letniego Jana Tomczaka, który zamieszkał w lokalu teściowej i odtąd zaczęła się jej męka.

Staruszka prowadząc oszczędny tryb życia zdołała zaoszczędzić pewną sumę pieniędzy, Tomczak zaś zarabiał w fabryce 300 zł. miesięcznie. W jakiś czas po ślubie zięć począł

upominać się o posag.

Tomczak lubił zaglądać do kieliszka i staruszka w obawie, by nie stracił jej pieniędzy wzbraniała się wydać mu swe oszczędności. Wynikły stąd sprzeczki i waśnie domowe.

Jeszcze przed sześciu tygodniami sąsiedzi Tomczaków zauważyli, iż Markowska nie wychodzi z mieszkania. Zapytywany zięć oraz córka oświadczyli, iż staruszka niedomaga i

leży w łóżku.

Tymczasem w jakiś czas później straszna prawda wyszła na jaw.

Tomczak zagarnąwszy skromne oszczędności teściowej postanowił pozbyć się jej w ten sposób, iż umieścił nieszczęśliwą

w ciemnej piwnicy,

której okna zakrył od wewnątrz płachtami. Przez 6 tygodni staruszka przebywała w ciemnej, wilgotnej piwnicy, z której nie wypuszczano jej a karmiono raz na dzień. Wskutek strasznych warunków, w jakich przebywała, nieszczęśliwa

nie miał już siły,

by wezwać pomocy lub uwolnić się z więzienia.

Ujawniwszy okrutny czyn Tomczaków lokatorzy dali znać policji. Onegdaj przedstawiciele władz śledczych i policja przybyła do domu przy ul. Namysłowskiej Nr. 1. Ponieważ Tomczakowie nie chcieli ujawnić, gdzie znajduje się staruszka, wszczęto poszukiwania i znaleziono Marję Markowską

w stanie zupełnego wyczerpania

w piwnicy domu. Okrutnego zięcia aresztowano i przewieziono do Warszawy.

Wśród mieszkańców Piastowa wypadek ten wywołał zrozumiałe wzburzenie.

Ulgi kolejowe
Przejazdy grupowe i pojedyńcze

Ulgi kolejowe, doniedawna stosowane, z wielu względów okazały się niecelowe. Dlatego też stosowanie ich uległo zasadniczym zmianom.

Obecny, nowy system ulg przy przejazdach linjami normalnemi P. K. P., według wyjaśnień ministerstwa komunikacji przedstawia się, jak następuje:

Przejazdy grupowe członków towarzystw turystycznych: uprawnieni do ulgi są członkowie towarzystw uznanych przez zarząd kolei. Przejazdy ulgowe mogą się odbywać: grupami w ciągu całego roku, w określonych relacjach turystycznych, w klasach I, II i III pociągów osobowych lub pośpiesznych na odległości najmniej 30 klm. Grupa powinna wynosić najmniej 10 osób. Do ulg mają prawo jedynie ci członkowie towarzystw turystycznych, których legitymacje ostemplowane zostały przez dyrekcje kolei.

Przejazdy członków Polskiego Związku Narciarskiego w grupach: ulgę stosuje się w sezonie zimowym (1.XII — 30.IV) na podstawie legitymacyj Polskiego Związku Narciarskiego, stemplowanych przez dyrekcję kolejową. Co do wielkości grupy zgłoszenia przejazdu i jego minimalnej odległości, klas, wagonów, pociągów i opłat stosuje się do postanowienia, jak powyżej przyczem relacje stacyjne są odmienne od relacyj wskazanych wyżej;

Przejazdy członków Polskiego Związku Narciarskiego za biletami narciarskiemi: — ulgę stosuje się zapomocą 1000-kilometrowych biletów narciarskich dostępnych dla członków Polskiego Związku Narciarskiego w cenie 45 zł. w klasie II i 30 zł. w klasie III pociągów osobowych, na podstawie legitymacyj związku stemplowanych przez dyrekcję kolejową. Przejazdy dopuszczone są w określonych relacjach stacyjnych. Przejazdy następują przy kolejnem realizowaniu kuponów biletu narciarskiego w kasach biletowych. Pojedyńczy przejazd musi nastąpić conajmniej na odległość 30 klm.

Przejazdy wycieczkowe za biletami powrotnemi: w niektórych relacjach o ożywionym ruchu turystycznym z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Katowic, Lwowa, Stanisławowa i Poznania stosowane będą powrotne bilety wycieczkowe w dnie przedświąteczne i świąteczne.

Przejazdy wycieczek zbiorowych do Mościc: wycieczki, złożone najmniej z 10-ciu osób, udające się do Mościc z odległości najmniej 60 klm., dla zwiedzenia fabryki związków azotowych korzystają z ulgi, która przysługuje tylko w pociągach osobowych w klasie III-ej, bez prawa przerywania podróży. Zgłoszenia należy kierować do dyrekcyj kolejowych.

Przejazdy grupowe pielgrzymów do Częstochowy: grupy pielgrzymów, udających się na Jasną Górę, przy przejazdach do stacyj Częstochowa lub Stradom korzystają z ulgi w wagonach klasy dowolnej pociągów osobowych lub pośpiesznych przy grupach złożonych conajmniej z 25 osób pod warunkiem, że odległość przejazdu wynosi conajmniej 30 klm. Zgłoszenia pielgrzymki kieruje się wprost do stacji wyjazdu.

Inne ulgi: Obok ulg wymienionych, w miarę potrzeby i uznania zarządu kolei, stosowane będą jeszcze następujące ulgi:

Przejazdy grupowe w celach religijnych, wychowawczych, kulturalno-oświatowych na podstawie każdorazowego osobnego zarządzenia ministra komunikacji i na zasadach ogólnych;

przejazdy grupowe ze zjazdów, przejazdy na targi i wystawy.

Bilety robotnicze. Opłaty za poświadczenia uprawnień do nabywania biletów robotniczych mają być zredukowane do minimum. Poświadczenia z reguły wystawiane są z półrocznym terminem ważności.

Nasz eksport w ub. roku
również przeważał nad importem

Na podstawie tymczasowych danych, bilans handlu zagranicznego Polski w 1933 r. zamknięty został saldem dodatniem, wynoszącem 132 miljony 600 tys. zł. Wartość wywozu z Polski wyniosła 959,6 miljn. zł., wartość zaś przywozu —827 miljn. zł.

Uzyskanie przez Polskę salda dodatniego w roku ubiegłym należy zaliczyć do dobrych wyników naszej pracy eksportowej, jeżeli zważy się na jakie trudności na rynkach zagranicznych napotykał w roku ubiegłym nasz handel.

Wywóz w r. ub. zmniejszył się w Polsce o mniej więcej 12 proc. Podkreślić jednak należy, że również zmniejszył się wywóz w roku ub. w Niemczech o 15 proc., we Francji o 6 proc. Z innych krajów nie posiadamy jeszcze danych, nie ulega jednak wątpliwości, że i tam nastąpił spadek wywozu.

Odrzucony wniosek redukcyjny

Zarząd kopalni „Litandra" w Bielszowicach zwrócił się do komisarza demobilizacyjnego z wnioskiem o zezwolenie na zurlopowanie turnusowe 68 robotników. Ponieważ jednak załoga tej kopalni pracuje obecnie w nadgodzinach wykonując pilne zamówienia, kom. demob. wniosek zarządu kopalni odrzucił jako nieuzasadniony.

Układ handlowy
francusko-sowiecki

PARYŻ, 10.1. Dziś po południu ma być parafowany w Paryżu układ handlowy francusko-sowiecki. Podpisanie układu nastąpić ma pojutrze.

Pół miljona wozów
trzeba będzie przerabiać na nowe

W związku z uchwaleniem na posiedzeniu Rady Ministrów projektu ustawy o normalizacji typów zaprzęgu konnego w Polsce, dowiadujemy się, że akcja normalizacji — w myśl powyższej ustawy — potrwa 12 lat i przewiduje 5 zasadniczych typów podwozia, w zależności od dzielnicy kraju, potrzeb i zwyczajów ludności.

Obliczono, że wypadnie zmienić w ten sposób i w tym okresie lat 12 — około pół miljona wozów chłopskich, dworskich i przemysłowych w całym kraju i, że normalizacja będzie kosztowała obywateli i skarb około 150.000.000 złotych.

Znowu wzrost
liczby bezrobotnych

Podług danych oficjalnych tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazało w całym kraju na 6 b. m. 354.395 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 12.337 osób. Warszawa wykazuje 26.390 pozostających bez pracy.

Dodatek kobiecy

Co mówi dzisiejsza młodzież o cnocie i moralności

Często słyszymy utyskiwania na dzisiejszą młodzież. A to jak ona się zachowuje, a o jakich rzeczach młodzi dziś swobodnie rozmawiają, jakie wygłaszają przekonania. Nie potrzeba dziadków i babek szukać, ba niejednej matce czy ojcu włosy na głowie stają od tego ich gadania.

Wprawdzie zawsze tak bywało, z pokolenia w pokolenie aż chyba gdzieś od Adama i Ewy począwszy, że starzy narzekali na „nowinki" młodych, ale nigdy chyba tak, jak obecnie.

Nic dziwnego. Dziś życie tak szybko płynie, tyle zmian przynosi nam każdy miesiąc, każdy dzień niemal, że dawniej na to całemi długiemi latami czekać trzeba było. To też i pojęcia ludzi, zwłaszcza ludzi młodych, chcąc temu życiu nadążyć idą naprzód równie szybko.

O ilu to rzeczach dziś się słyszy, o których się dawniej nawet nie śniło. Jedne z nich aż nas śmieszą, tak wydają się nieprawdopodobne, inne dziwią jeszcze inne przestraszają lub smucą. Są wprawdzie i takie z któremi się zgadzamy, lub też głośno przeciwko nim protestujemy.

Wszystko to jednak musimy widzieć i słyszeć, bo to wszystko koło nas się dzieje, bo to są wszystko — zjawiska życia.

Dość czytać uważnie nasz Poradnik Józefa Gawędy, by zobaczyć w nim odbicie tylu różnych stron życia, radosnych czy smutnych a często tak zawikłanych, że ludzie nie mogąc sami znaleźć z nich wyjścia, błagają o mądrą radę Józefa Gawędę.

W innym znowu poradniku, drukowanym w „Dobrym Wieczorze" poruszona została w ostatnich czasach przez młodych ludzi sprawa, jak ją nazwano „nowej moralności" i obecnego pojęcia o cnocie.

Dużo nadeszło listów od dziewcząt, a przeważnie od młodzieńców, w których jasno i otwarcie wypowiadali swe przekonania, nie kryjąc zadowolenia, że pozwolono im wypowiedzieć się w tej sprawie.

Z listów tych wynika że wymagania dzisiejszej młodzieży, stawiane moralności i pojęciu o cnocie są zgoła inne i daleko odbiegają od tych, do których dotychczas przywykliśmy.

Czy są gorsze i niższe? Przedewszystkiem powiedzieć trzeba, że są szczersze. W każdym razie słowo — uczciwość — jest w nich stawiane na pierwszem miejscu.

Ale uczciwość ta stosowana jest i wymagana zarówno od kobiet, jak i od mężczyzn. Młodzież obecna żąda równości i sprawiedliwości, obejmującej nietylko sprawy społeczne ale i uczuciowe.

Przysłowiowy „wianuszek" przestał być dla dzisiejszych młodych ludzi owym nieodzownym warunkiem ich przyszłej żony. Natomiast zagadnienie czy dotychczasowe jej postępowanie było uczciwe — pozostało nadal.

Ale to co przyzwyczailiśmy się nazywać „fałszywym krokiem" czy „grzechem młodości" nie określane jest tem mianem, jeśli opromienione i podyktowane zostało prawdziwą miłością. Zasługuje zaś na potępienie wówczas gdy pozbawione było szczerego uczucia, kierowane wyrachowaniem, chęcią jedynie użycia i t. p.

Młodzież dzisiejsza śmiało występuje również przeciwko dotychczasowemu systemowi, który panie do chwili wyjścia zamąż zagradzał drogę do swobodnego poznania życia. Stawiając mnóstwo zakazów i warunków, uczyniono to, że tembardziej nęciło ją wszystko, co zabronione, a w wyjściu zamąż widziała przedewszystkiem otwartą drogę ku swobodzie którą następnie wykorzystywała pod płaszczykiem męża.

Nie, małżeństwo według treści owych listów nie powinno być ani ślepym trafem, ani parawanem dla żadnego z małżonków. Raczej związkiem dwu istot znających życie, mogących odtąd rościć sobie prawo do wspólnej przyszłości, lecz nie do przeszłości, która jest poza niemi. Związkiem, od którego będzie można wówczas wymagać — uczciwości obopólnej.

Gazeta jest tem zwierciadłem, które odbija w sobie wszystkie prądy życia, nietylko polityczne, ekonomiczne i t. p., ale także i te, które nurtują wśród ludzi, odbijają się w ich myślach, słowach i czynach, a dotyczą naszego stosunku do bliźnich, naszych poglądów na życie.

Dlatego też sposób zapatrywania się dzisiejszego młodego pokolenia na tak ważną dziedzinę, jak moralność notujemy tu jako jeden z przejawów otaczającego nas życia.

W jakich warunkach pracujemy i co za to mamy

Ekspedjentka — najbardziej wyzyskiwaną pracownicą

Wśród licznych rzesz kobiet zarabiających na swe utrzymanie, najsmutniejszą niemal jest dola ekspedjentek sklepowych.

Pracują one w **niesamowicie ciężkich warunkach, po kilkanaście godzin na dobę, za niebywale marne wynagrodzenie.**

Oto kilka przykładów.

Najcięższe warunki pracy są w sklepach z nabiałem i pieczywem. Wiadomo bowiem że towary te zwożone są codziennie (mleko nie wyłączając niedziel), **począwszy od godziny 4 lub 5** rano. Ekspedjentka musi tedy sklep otworzyć, towary te przyjąć, obliczyć i zapisać.

Jeśli mieszka przy sklepie — pół biedy, można się jeszcze przespać trochę. Jeśli nie, to jedynie pozostaje jej drzemka w jakimś kacie.

Od 7 rano trzeba już na dobre sklep otworzyć. Od tej pory zaczyna się harówka: obsługiwanie klientów, sortowanie towarów aż do 7 wieczorem do chwili zamknięcia. Potem trzeba zrobić w sklepie porządek i **dopiero o 8-mej, a często i 9-tej wieczorem można lokal opuścić.**

Przerwa obiadowa w przeważnej ilości mniejszych sklepów zupełnie nie istnieje. Obiad przygrzany na piecyku czy maszynce, zjadany bywa w przerwie między załatwianiem klientów.

A zapłata. Posłuchajmy. Znane nam są fakty, gdzie ekspedjentka, pracująca cały dzień w sklepiku spożywczym i pełniąca równocześnie funkcje służącej u swych chlebodawców **otrzymuje 10 zł. miesięcznie** plus życie i mieszkanie jak każda służąca.

W innym wypadku ekspedjentka, prowadząca sklep z pieczywem i nabiałem, którego właścicielka zjawia się jedynie na 2 godziny dla zrobienia kasy pobiera 25 zł. miesięcznie i życie, bez mieszkania.

W dużych sklepach kolonjalnych pensje są nieco wyższe, ale za to praca jeszcze cięższa, zaczynająca się wcześnie rano, a kończąca późno wieczorem, porządkowanie bowiem i układanie towarów pochłania tam mnóstwo czasu.

Dobra pensja rutynowanej już ekspedjentki, odpowiedzialnej kierowniczki sklepu lub poszczególnego działu dziś już nie przekracza 150 zł miesięcznie oczywiście bez życia i mieszkania.

Natomiast w licznych sklepach np. galanteryjnych, z konfekcją damską czy męską, z materjałami piśmiennemi i t. p., gdzie praca trwa wprawdzie **od 8-ej rano do 8-ej wieczór płaci się panience sklepowej 40 zł. bez życia.**

Cyfry powyższe zebrane zostały nie na prowincji, gdzie życie jest tańsze, lecz w stolicy kraju.

Przyznać jednak trzeba, że na tak niskie pensje wpływa również brak przygotowania fachowego. Wielu kupców narzeka na duży kłopot z obznajmieniem zupełnie niefachowych dziewcząt, które niejednokrotnie po kilku tygodniach okazują się zupełnie do pracy tej niezdatne.

Dlatego jak we wszelkich dziedzinach, tak i w tej nawołujemy do fachowego szkolenia się, które jedynie zapewnić może utrzymanie się na wierzchu w dzisiejszej ciężkiej walce o byt i licznej konkurencji. Przypominamy tedy o istnieniu szkoły pracownic sklepowych w Warszawie.

Wieści ze świata kobiecego

11 MIL. KOBIET PRACUJE W AMERYCE

Liczba kobiet pracujących zawodowo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. nietylko nie maleje w ostatnich czasach, lecz przeciwnie, wybitnie wzrasta.

W ciągu ubiegłych 10 miesięcy, jak wykazują dane statystyczne ministerstwa pracy, wzrost ten wynosi 25.8 proc., a ogólna liczba kobiet pracujących w Stanach Zjednoczonych zamyka się cyfrą jedenastu miljonów.

Groźba redukcji urzędniczek nie wisi nad kobietą amerykańską, bowiem ilość ich zwiększyła się o 47.6 procent.

Całe początkowe szkolnictwo jest również w ich rękach. Nauczycielki, których jest 850 tys., stoją na pierwszem miejscu wśród wolnych zawodów.

Istnieje również dwanaście gałęzi przemysłu, w których liczba robotnic przewyższa liczbę robotników.

Bardzo znaczna ilość kobiet zatrudniają takie rodzaje pracy jak handel, pielęgniarstwo, wiele jest asystentek lekarzy, muzyczek i t. p.

Natomiast w służbie domowej poczynają wypierać kobiety i zastępować je — murzyni.

Obfita jest jeszcze gałąź tak zwanych usług osobistych, do których poza służbą w Ameryce zalicza się również fryzjerki, krawcowe, praczki, nawet akuszerki.

Jak widać z powyższych danych, Ameryka pomimo i tam już panującego kryzysu i bezrobocia, nie szuka lekarstwa na te bolączki w walce z kobietą pracującą, skoro liczba ich nietylko nie zmniejsza się, lecz stale się zwiększa.

MĄŻ KTÓRY OTRZYMUJE ALIMENTY

Nawet w Ameryce wśród tak częstych procesów rozwodowych po raz pierwszy zapadł wyrok, mocą którego żona zobowiązana została do płacenia alimentów mężowi. Wyrok ten został wydany w Nowym Jorku w sprawie małżonków Balkus.

Małżeństwo żyło ze sobą 16 lat, żona i mąż pracowali zawodowo, przyczem pensja męża była przeznaczona na bieżące wydatki domowe, podczas gdy pensja żony szła do banku, jako „kapitał na czarną godzinę", złożony na imię żony.

Kiedy pani Balkus postanowiła rozejść się z mężem, sąd przyznał jej rozwód, lecz równocześnie nakazał jej płacić mężowi alimenty, w wysokości, równej połowie sumy, zaoszczędzonej przez lata wspólnego małżeństwa.

Przysłowiowa „kultura" niemiecka

w świetle rzeczywistości

LIPSK, 10.1. — Mimo licznych zabiegów miejscowej kolonji polskiej, magistrat lipski usunął ostatecznie tablicę z nazwą ulicy ks. Józefa Poniatowskiego. Tak więc po przeszło 100-letnim istnieniu nazwa ulicy ks. Józefa Poniatowskie go w Lipsku doczekała się likwidacji.

Niekulturalny ten postępek szowinistów lipskich spotkał się z oburzeniem całego wychodźtwa polskiego w Saksonji.

Podkreślić należy, że kolonja polska w Lipsku na ostatnią petycję w sprawie powyższej nie otrzymała od Rady Miasta żadnej odpowiedzi.

Zamiast uczyć -- agitują

Niesłychane stosunki w szkołach mniejszościowych

W wyniku dochodzeń władze szkolne zawiesiły w urzędowaniu w Król. Hucie nauczycielkę szkoły mniejszościowej, Pietschową oraz nauczyciela Lamuzika, którym udowodniono działanie na szkodę państwa.

Władze szkolne stwierdziły, iz poziom nauki w szkołach mniejszościowych w Król. Hucie niesłychanie się obniżył i w związku z tem niektórzy rodzice posyłający tam dzieci nadesłali pisemne zażalenia, domagające się interwencji i żądające zwiększenia godzin nauki języka polskiego.

Na kop. „Blücher" jak za dawnych lat...

Precz z germańskiemi pozostałościami!

Na odbytem ostatnio w Boguszowicach wiecu, na którem zebrana licznie publiczność wysłuchała referatów p. t. „Zagadnienie polsko-niemieckie" i „Rola Niemców w życiu gospodarczem Śląska" uchwalono jednogłośnie domagać się u zarządu kopalni „Blücher" *zmiany niemieckiej nazwy kopalni, usunięcia pokutujących dotąd (po 12 latach gospodarki polskiej) napisów niemieckich jak również zakazania wywoływania numerów robotników w języku niemieckim.*

Niewątpliwie zastosuje się zarząd kopalni do życzenia olbrzymiej większości społeczeństwa i niebawem żądaniu temu, zresztą zupełnie słusznemu, stanie się zadość.

Ciekawi jesteśmy, *czy Niemcy ścierpieliby u siebie chociażby jeden napis polski lub polską nazwę kopalni?*

Bohater obowiązku

Smierć kolejarza na posterunku

Z Cieszyna donoszą: O niebywałem poczuciu obowiązku świadczy wypadek, jaki miał miejsce na linji Cieszyn — Kończyce.

Kierownik parowozu pociągu osobowego zdążającego z Cieszyna do Kończyc, Franciszek Berger, poważnie zasłabł, siłą woli opanował jednak cierpienia i doprowadził parowóz do najbliższej stacji.

Tam dostał silnego krwotoku, utracił przytomność i zmarł.

Wypadek ten wywołał powszechne poruszenie.

Obawy ubezpieczonych

wobec nowej ustawy „scaleniowej"

Każda zmiana ustaw przejmuje ludność lękiem. Więc i nowa ustawa scaleniowa o ubezpieczeniach społecznych wywołuje powszechne zaniepokojenie.

Wyjaśnimy pare punktów, nasuwających najczęstsze obawy.

KORZYŚCI, A NIE STRATY

Art. 99 ustawy scaleniowej z 28 marca 1933 r. przewiduje, że zasiłek chorobowy wynosi tygodniowo 50 proc. (zamiast jak dotychczas 60 proc.) przeciętnego zarobku ubezpieczonego z okresu zatrudnienia w ciągu ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem, przyczem za faktyczny zarobek w rozumieniu ustawy (art. 14) uważa się całkowity dochód ubezpieczonego, stanowiący wynagrodzenie za pracę, a więc: wynagrodzenie pieniężne, w naturze, jak również świadczenia osób trzecich, gdzie jest to w zwyczaju.

Statut ubezpieczalni może ustanowić dla ubezpieczonych, mających na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci dodatki do zasiłku chorobowego w wysokości 5 proc. zarobku, przyczem zasiłek taki wraz z dodatkami nie może przewyższać 65 proc. W ostatecznym więc wyniku ubezpieczony obarczony większą rodziną, będzie w niektórych wypadkach otrzymywał, w razie choroby, wyższe niż dotychczas świadczenia. Należy tu zaznaczyć, że w Niemczech świadczenia te wynoszą również 50 proc. zarobku.

POMOC BEZPŁATNA

Drugim momentem budzącym zaniepokojenie, jest sprawa opłaty za pomoc lekarską i lekarstwa.

Rozporządzenie o dopłatach za porady lekarskie, lekarstwa, środki lecznicze, pomocnicze i zabiegi lecznicze, wprowadzające minimalne dopłaty 10 — 30 groszy, zawiera szereg licznych wyjątków, w których dopłaty te nie będą stosowane. A więc wolne są od opłat wszelkie zabiegi chirurgiczne i rozpoznawcze, naświetlania lampą kwarcową dzieci do lat 3-ch przeciwko krzywicy i gruźlicy gruczołowej oraz szczepienia ochronne; porady lekarskie w chorobach zakaźnych (rozporządzenie wymienia 31 chorób); porady lekarskie dla dzieci do końca 3-go roku i w chorobach ostrych, jak np. ostre zapalenie wyrostka robaczkowego (rozporządzenie przewiduje 10 chorób). Wreszcie wolna jest od opłat pomoc w ważniejszych nagłych wypadkach.

Posiedzenie

Sejmu Śląskiego

Na piątek 19 b. m. zostanie zwołane przez marszałka Sejmu Śląskiego Wolnego, plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego.

Na posiedzeniu tem rozpocznie się czytanie preliminarza budżetowego województwa śląskiego na rok 1934-35.

10 policjantów za 1 bandytę

Makabryczna obietnica mordercy złożona bandycie przed straceniem

Z Rybnika donoszą: W toku przesłuchiwań policyjnych, ujęty w Chwałowicach Franciszek Siwiec przyznał się do dokonania mordu na osobie starszego posterunkowego, Fojcika, w Rybniku.

W nocy na 26 listopada ub. r. Siwiec wespół z Jerzym Pubiczkiem z Żor, oraz jeszcze jednym wspólnikiem włamał się do piwnicy kolejarza, Francisz ka Kuciory, w Rybniku Ligocie, gdzie skradli pewną ilość wina.

Po włamaniu tem w pobliżu rybnickiej fabryki maszyn zostali zaczepieni przez ś. p. posterunkowego, Wincentego Fojcika. Celem wylegitymowania ich post. Fojcik zamierzał doprowadzić ich na komisarjat.

Po kilku krokach, Siwiec, korzystając z mroków poranka strzelił z „Parabellum" z odległości 1 metra 3-krotnie do policjanta, raniąc go dwoma kulami śmiertelnie.

Badanie Siwca przeprowadzał osobiście komendant powiatowy, nadkomisarz Klocko i aspirant Mańka. W toku przesłuchiwań ustalono również, że stracony przed niedawnym czasem bandyta Ziemski, w ostatniej swojej prośbie zażądał rozmowy z Siwcem, który odsiadywał wówczas karę za kradzież i zobowiązał go, że pomści zgon Ziemskiego.

W ostatnim momencie jeszcze przed powieszeniem Ziemski wołał, by za je go życie wziął życie 10-ciu policjantów.

Kubiczek został aresztowany, zaś za trzecim wspólnikiem Siwca pościg trwa.

Wbrew doniesieniom niektórych pism prokurator sądu okręgowego w Katowicach, któremu sprawę przekaza no ogłosił postępowanie doraźne, Siwiec więc nie będzie odpowiadał przed sądem zwykłym.

Grozi mu kara śmierci.

Niemcy płacą Polakom

renty ubezpieczeń społecznych

Wobec wejścia w życie umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem, każdy robotnik i pracownik umysłowy polski, który kiedykolwiek płacił w Niemczech składki do ubezpieczenia, któremu nie przyznano dotąd renty z Niemiec, a który wrócił z Niemiec do Polski po 1916 r., powinien czemprędzej zgłosić się pisemnie lub osobiście do następujących instytucyj polskich (zgłoszenie takie nie wymaga wnoszenia żadnych opłat):

o ile opłacał składki do ubezpieczenia pracowników umysłowych (Angestelltenversicherung) — do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.

o ile opłacał składki do ubezpieczenia górniczego (knappschaftliche Versicherung) — do Spółki

o ile opłacał składki do ubezpieczenia inwalidzkiego (Invalidenversicherung): o ile mieszka na Górnym Śląsku — do Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Królewskiej Hucie; o ile mieszka poza Górnym Śląskiem — do Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników w Warszawie.

Ponieważ niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych muszą o trzymać wnioski w tych sprawach przed 1 września 1934 r., przeto zainteresowane osoby winny zgłosić się do polskich instytucyj ubezpieczeń społecznych w jaknajkrótszym czasie. Osoby, które zgłoszą się do tych instytucyj po 15 sierpnia 1934 r. mogą utracić bezpowrotnie posiadane prawa ze względu na spóźnione zgoszenie się.

Redukcje w „Elektro"

odłożone na miesiąc

W związku z zamierzonem unieruchomieniem oddziału elektrochemicznego zakładów „Elektro" w Łaziskach, odbyła się wczoraj konferencja u komisarza demobilizacyjnego. Zamiar ten groził utratą pracy 210 robotnikom.

Ponieważ między zakładami „Elektro" a państwową fabryką związków azotowych dotąd toczą się jeszcze pertraktacje co do szczegółów likwidacyjnych umowy kartelowej i wobec interwencji pana wojewody u władz centralnych, załatwienie tej sprawy przez komisarza demobilizacyjnego, zostało na wniosek sekretarza Baldura odroczone na miesiąc czasu.

W międzyczasie jednak zostaną w zakładach tych wprowadzone świętówki.

Pomarańcze, drożdże i... „osramówki"

Jednodniowy plon z „zielonej granicy"

W ciągu ubiegłej doby miała straż graniczna komisarjatu w Szarleju najgorszy plon. Oto na pograniczu pod kol. Stare Górecko zatrzymali strażnicy Ernesta Hajdę z Szarleja (Parkowa 5) który niósł z Niemiec 18 żarówek elektrycznych marki „Osram". Żarówki te znalazły się w urzędzie celnym.

Patrol strażników natknęła się onegdaj rano pod Brzezinami Śl. na czteroosobową szajkę przemytników dźwigających ciężkie paczki. Na widok „zielonków" usiłowali przemytnicy wrócić na stronę niemiecką czemu jednak przeszkodzili strażnicy, oddając za uciekającymi kilka strzałów. W rezultacie przemytnicy poddali się, wydając w ręce strażników 60 kilo pomarańcz. Zatrzymani okazali się mieszkańcami Małej Dąbrówki Janem Kokotem, Wilhelmem Orlikiem i Janem Wiśniewskim, którym towarzyszył mieszk. Czeladzi Tadeusz Rychter. Czwórka znalazła się w urz. celnym.

Pod Szarlejem zatrzymali strażnicy Leona Jędryska z Szarleja (10 kg. pomarańcz). Jego towarzyszowi udało się zbiec na stronę niemiecką. Pozostawił on jednak na granicy 10 kg. pomarańcz oraz woreczek płatków kokosowych.

Ponadto zatrzymano Jana Tomalę z Brzozowic z 5 kg. drożdży i 11 kg. pomarańcz oraz Tomasza Liwowskiego z W. Piekar (Górna 3), przy którym znaleziono 10 kg płatków kokosowych, 5 kg. pomarańcz i 2 i pół kg. drożdży prasowanych.

Towar pochodzący z przemytu znalazł się w urzędzie celnym w Szarleju.

Jak należy jeździć po szosach?
„Szkoła dobrych manier“ - dla kmiotków i furmanów
Po normalizacji zaprzęgów -- instrukcje dla powożących

Na szosach, drogach i... bezdrożach Polski krąży w tej chwili

około pół miljona wozów

różnego kształtu i „kalibru“. Jeżdżą wozy chłopskie drabiniaste, jeżdżą furmanki do cegieł, jeżdżą długie rozsuwane wozy — na drzewo, jeżdżą wózki mleczarskie, jeżdża wozy „poznańskie“ na wielkich kołach i „pomorskie“, ciężkie, zaprzężone w parę koni, jeżdżą wreszcie całe „arki“ żydowskie, wypełnione inwentarzem i ludźmi, a ciągnione przez zmizerowaną szkapę... Trudno zresztą byłoby zliczyć wszystkie rodzaje, wszystkie typy fur i pojazdów konnych w Polsce: każda dzielnica kraju, każde województwo, ba! każda wioska niemal ma swoją pod tym względem „specjalność“ i tradycję i bynajmniej nie liczy się, ani ze zmianą wyglądu dróg, ani z

wzrastającą motoryzacją lokomocji

w kraju. Nasi kmiotkowie są konserwatywni i do dziś dnia jeszcze uważają, że wszystkie drogi w kraju powinny się stosować do ich konnych zaprzęgów, a nie do jakichś tam... samochodów czy autobusów, z których nic dobrego, prócz katastrof, ludziom nie przyjdzie.

Stąd — niesłychana solidarność wśród kmiotków i woźniców na polu

omijania wszelkich przepisów

drogowych, choćby groziło to nawet — niebezpieczeństwem rozbicia wozu i utraty życia. Jazda lewą stroną, lub środkiem szosy należy wciąż jeszcze do „dobrych obyczajów“ furmańskich, sygnalizowanie batem kierunku przy skrętach uważane jest za „kaprys“ nikomu niepotrzebny, a już obowiązek jeżdżenia wieczorem ze światłem — omijany jest w sposób niezmiernie staranny.

Owszem, kmiotek ma na wozie latarnię, ale zapala ją dopiero wtedy, kiedy mija posterunek policyjny, często zaś widuje się na wozie chłopca, jak trzyma

szklankę... ze świecą

w środku, co imitować ma sygnał ostrzegawczy.

Nic dziwnego, że przy takim stanie rzeczy — bezpieczeństwo na szosach pozostawia wiele do życzenia, a już dla automobilistów — wóz chłopski na drodze, zwłaszcza w nocy, gorszy jest od stada krów. O kmiotku nigdy niewiadomo, jak pojedzie: czy słysząc sygnał skręci z prawej strony — na lewą, wprost pod koła pędzącego auta, czy się zatrzyma i poczeka, aż auto... zjedzie z szosy i ominie furkę. A jeżeli wogóle, co często się zdarza, furman nie obudzi sie z mocnego snu — szofer auta musi zdać się całkowicie

na inteligencję... konia.

Bo niechby taki chłopski rumak skoczył wprost na auto — co tu pomogą najlepsze hamulce?!

Również niestrzeżone przejazdy kolejowe są ciągle jeszcze terenem licznych wypadków. Woźnica nie spojrzy na lewo, ani na prawo, nie zaczeka, ale pędzi konia na tor — często wprost pod koła ziejącej ogniem lokomotywy. Sam jeszcze w ostatniej chwili zdoła szczęśliwie wyskoczyć z wozu, ale konie i... pasażerowie padną ofiarą zderzenia.

*

Dobrze się stało, że władze zabrały się nareszcie do uporządkowania tej, jeszcze leżącej odłogiem dziedziny.

Pierwszym krokiem na tej drodze jest ustawa

o normalizacji zaprzęgów konnych

w Polsce, która zamiast wszystkich fur, furek, wozów i wózków — wprowadza pięć jednolitych typów wozów jedno i parokonnych i tylko te typy będą mogły krążyć po drogach.

Drugim krokiem — są instrukcje dla wieśniaków i woźniców, będące zarazem

„szkołą dobrych manier“

przy powożeniu. Instrukcje te zwracają uwagę na zachowanie się woźniców, tak na wozie, jak i koło wozu, mówią, jak należy dawać batem sygnał zatrzymania, jak zachować dystans między wozami przy zjeżdżaniu z góry, jak dbać o konie, nie męcząc je zbyt wyciągniętym kłusem...

Ale instrukcje, choćby najbardziej przejrzyste nie zdołają przekonać wieśniaka. Należałoby go przedewszystkiem

uświadomić o szkodzie,

jaką wyrządza tak sobie, jak i innym przez niestosowanie się do przepisów, a pozatem — częściej, niż dotąd kontrolować tak trakty główne jak i boczne. Dróg bitych mamy w tej chwili w Polsce ponad 60.000 klm. i po wszystkich tych drogach jeżdżą

nieprzepisowa strona — nieprzepisowe wozy...

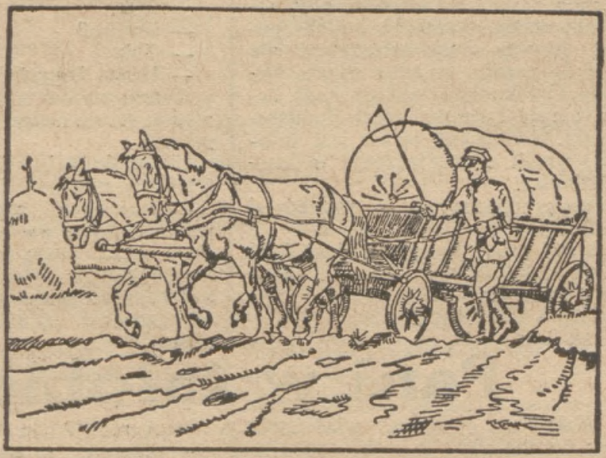
Niechże praca nakreślona ustawą o zaprzęgach nie skończy się na normalizacji samych tylko wozów, lecz sięgnie dalej — i do powożących!

Old.

ŹLE!



DOBRZE!



Dobry woźnica, jadąc pod górę, zsiada z wozu i powozi z ziemi idąc obok wozu.

Kto poda rękę biedakom?
Napady na pociągi węglowe nie ustają

Z Tarnowskich Gór donosi (W): Trwające od nastania zimowych miesięcy wyprawy masowe bezrobotnych w celu zaopatrzenia się w węgiel z wagonów kolejowych trwają w dalszym ciągu. Zaopatrzenie służby kolejowej w broń palną nieodstrasza bynajmniej bezrobotnych, którzy ryzykując życie, wiedzeni

wyższą koniecznością

zaopatrzenia się w węgiel, wyprawiają się codzień, aby zdobyć ciepłodajne czarne djamenty.

W dniu wczorajszym zmuszona była straż kolejowa na odcinku Radzionków — Rojca użyć trzykrotnie rewolwerów, aby

strzałami odstraszyć bezrobotnych

przed rabunkiem węgla z pociągów Na szczęście strzały były niecelne i nikt z bezrobotnych nie odniósł szwanku.

Ponieważ wśród uczestników wypraw węglowych przeważają mieszkańcy

Radzionkowa, Rojcy i Nakła

należy wnioskować, że zaopatrywanie w węgiel bezrobotnych tych gmin albo jest niedostateczne, względnie

nikt się o nich niezatroszczy.

Jakby jednak nie było, muszą się znaleźć

jakieś środki zaradcze,

które uwolnią bezrobotnych od konieczności uciekania się do tego sposobu zaopatrywania się w opał.

Może starostwo w Tarnowskich Górach da nam na to odpowiedź?

Bestjalscy mordercy rzeźnika
skazani na więzienie

Z Rybnika donosza: Przed wydziałem miejscowym sądu okręgowego w Rybniku odpowiadali w dniu wczorajszym sprawcy bestjalskiego mordu na osobie rzeźnika ś. p Franciszka Podstawki, Walenty Psiuk, Jan Noga i Gerhard Solorz i Antoni Sikora.

Z poduszczenia najbliższych krewnych Podstawki, oskarżeni napadli nań pewnego wieczoru i w bestjalski sposób zamordowali go, przyczem specjalnie znęcał się Psiuk, rozpłatawszy swej ofierze nożem rzeźnickim brzuch, tak że wnętrzności wypłynęły na wierzch .

Prokurator domagał się kary śmierci dla wszystkich oskarżonych.

W wyniku przewodu sądowego Psiuk został skazany na 5 lat więzienia, Noga na 2 lata, Solorz i Sikora po 6 miesięcy.

Nożem w rywala
Tragiczne zakończenie konkurów

Z Rybnika donoszą: Niezwykle ciekawy proces erotyczny rozpatrywał wydział zamiejscowy sądu okręgowego w Rybniku.

Na ławie oskarżonych zasiadł mieszkaniec Warszowic, Paweł Siódmok, który wespół z Janem Czułem zalecał się do niejakiej Jadzi Klimzówny.

Miłość obu zakończyła się kiedy Klimzówna powiła syna. Żaden z nich nie chciał się przyznać do ojcostwa.

Kiedy pewnego razu Czuła pbrzekradał się koło domostwa swej dawnej ukochanej, wpadł na niego Siódmak i udając, iż go nie rozpoznaje, zadał mu ciężkie okaleczenia. Powodem tego było nieprzyznawanie się do ojcostwa.

W wyniku rozprawy Siódmak został skazany na 9 miesięcy więzienia.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Roczyk Eng. W. Hajduki. Przez związek małżeński stał się Pan członkiem rodziny, wobec czego żądanie gospodarza dodatkowego czynszu jako sublokatora jest bezprawiem. Niech Pan oświadcz ygospodarzowi, że z tytułu zamieszkania u rodziców żony nic się mu nie należy. Jeśliby się pomimo tego domagał — wystąpić na drogę sądową.

Kary
za przetrzymywanie składek

Na wniosek obwodowego funduszu bezrobocia dyrekcja policji w Katowicach i Król. Hucie, ukarała za nieprawne przetrzymywanie składek do funduszu bezrobocia i funduszu pracy, potrącanych robotnikom, współwłaściciela kamieniołomu w Milówce, Józefa Wockę z Król. Huty (Bytomska 49) na 250 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, oraz budowniczego Aleksandra Globisza na grzywnę 1000 zł. z zamianą na miesiąc aresztu.

Dodatek humorystyczny

Organizacja

Rzecz działa się oczywiście w Ameryce.

Malcolm Thompson, dyrektor banku Thompson and Sons Ltd sprzeniewierzył dziesięć milionów dolarów, stanowiące własność klientów banku i uciekł na południe.

— Czy ma pan jeszcze jedno wolne łóżko. — spytał konduktora wagonu sypialnego.

— Tak.

Thompson wszedł do przedziału, spojrzał na ręcznik, wiszący na ścianie i przeraził się. Na ręczniku był wyhaftowany następujący napis: „Wodą nie zmyje pan winy ze swych rąk. Policja jest na pańskim tropie".

Przestraszony rzucił się na łóżko. Na poduszce leżała kartka: „Czy pańscy klienci śpią teraz też tak spokojnie?".

Do miękkiego materaca był przyczepiony mały kawałek papieru. Thompson rzucił nań okiem. „W więzieniu będzie pan miał mniej wygodne posłanie".

Następnego ranka Thompson blady i niewyspany skierował się do wagonu restauracyjnego. Kelner podał mu kartę. U dołu były wypisane czerwonym atramentem następujące słowa: „Radzę panu wrócić do New Yorku. Wszystko się wykryło. Jest pan śledzony".

Thompson kazał podać sobie filiżankę czarnej kawy. Po wypiciu jej znalazł na dnie filiżanki napis: „Rozesłano już za panem listy gończe". Podskoczył z przerażenia.

— Kelner płacić! — zawołał drżącym głosem

Pod rachunkiem widniał czerwony stempel: „Tak trwoni pan pieniądze ludzi, którzy panu zaufali!"

Nawpół przytomny powrócił Thompson do przedziału. Pociąg zatrzymał się na jakiejś większej stacji. Aby się rozerwać nieco, Thompson kupił jakąś sensacyjną powieść.

Gdy otworzył książkę wzrok jego padł na małą czerwoną karteczkę leżącą w środku. „Kodeks karny byłby obecnie odpowiedniejsza lektura dla pana".

Nagle do przedziału wszedł konduktor.

— Proszę o bilety do kontroli!

Po jego wyjściu Thompson zauważył na swym bilecie stempel: „Niech pan wraca! Na najbliższej stacji czeka ją już na pana!".

Thompson wyskoczył z pociągu i uciekł do pobliskiego lasu. Po paru krokach ujrzał wielką tablicę: „Policja i tu pana znajdzie!".

Przerażony Thompson wdrapał się na drzewo. Ale i tu znalazł napis: „Może pan drapać się wyżej. Gałęzie są mocne i wytrzymają pański ciężar. Wkrótce zawiśnie pan na jednej z nich".

Złamany zupełnie wrócił Thompson do swego banku i włożył zdefraudowane pieniądze spowrotem do kasy.

* * *

Parę tygodni potem odbyło się pierwsze walne zebranie nowozałożonego „Towarzystwa Samoobrony Klientów Banków". Przewodniczący poprosił o głos.

— Panowie i panie! — zaczął — Już po dwuch miesiącach naszej działalności możemy się poszczycić pięknemi rezultatami. Od czterech tygodni nie popełniono w całych Stanach ani jednej defraudacji. Sukces nasz jest tem większy, że dotąd nie było dnia, żebyśmy się nie dowiadywali o podobnych wypadkach. Sukces ten, jak również powstanie naszej organizacji zawdzięczamy genialnemu pomysłowi naszego czcigodnego członka Johna Krippsa, który korzystając z poparcia wszystkich kompanij kolejowych, poumieszczał we wszystkich możliwych i niemożliwych miejscach napisy ostrzegające przestępców. Dzięki temu prostemu pomysłowi osiągnęliśmy nasz cel, którym jest wyplenienie nieuczciwości w całej Ameryce. Obecnie możemy zupełnie spokojnie składać nasze pieniądze w bankach, nie obawiając się ich utraty. A teraz poprosimy naszego czcigodnego członka Johna Krippsa o złożenie rachunku z powierzonej mu na cele organizacji sumy wynoszącej milion dolarów.

Napróżno szukano Johna Krippsa.

Na jego miejscu stała kasa Towarzystwa.

Była pusta.

W środku leżała mała czerwona kartka:

„Wyjątek potwierdza regułę. Te pieniądze zostały zdefraudowane".

Propozycja

Abrama Goldknopfa wezwała niedawno parafja rzymsko-katolicka, aby zapłacił kilkadziesiąt złotych jakichś poborów. Aby tę rzecz sprostować, nie poszedł do parafji, bo taka wizyta byłaby dla Goldknopfa bądź co bądź żenującą ale udał się do swego komisarjatu. Tam oświadczył, że nie jest katolikiem i prosił o sprawdzenie w księgach ludności.

— Zaraz zobaczymy, — powiedział urzędnik.

Otworzył grubą księgę, znalazł śród mnóstwa Goldknopfów Abrama Goldknopfa i zapytał:

— Abram Goldknopf?

— Tak jest.

— Nowolipki 33?

— Tak

— Kupiec?

— Tak.

— U nas figuruje pan jako katolik.

Abram zaczął energicznie protestować i prosił, żeby to w księgach poprawić.

Urzędnik podrapał się w głowę i wreszcie powiedział:

— Poprawić!... nie lubię tego poprawiania... Bo to nie tylko w tej księdze, ale i w mnóstwie innych dokumentów trzeba będzie zmienić. Czyżby pan nie był łaskaw, panie Goldknopf, dla zaoszczędzenia mi pracy, lepiej się wychrzcić?

Pani w żałobie

Do Walentego Osipko, właściciela chałupy i 4-morgowego sadu przyjechała z miasta jakaś ciemno ubrana pani, w żałobie:

— Chciałabym wynająć mieszkanie na letnisko — rzekła.

Osipko patrzy chwilę na nieznajoma:

— Pani, tak jak jest, to wynajmę. Ale może pani przypadkiem ma dzieci?

— Owszem, ale na cmentarzu...

— A męża?

— Również na cmentarzu. Musi pan wiedzieć, że tu się urodziłam i tu się wychowałam. Te strony dla mnie są tak drogie...

Nagle na zakręcie szosy ukazuje się trójka dzieci pod opieką jakiegoś mężczyzny. Melancholijna dama spogląda w stronę idących:

— O, właśnie wracają z grobu mojej babki.

Ildefons Kopytko



Pyta o drogę i... cierpi.

WYSTAWA ROLNICZA

W programie otwarcia pewnej wystawy rolniczej można było przeczytać następujący plan:

Godzina 11-ta: Przyjazd nierogacizny i bydła rogatego.

Godzina 12-ta: Przybycie zaproszonych gości.

Godzina 1-sza: Wspólny obiad.

ODKRYCIA I WYNALAZKI

Pan Tomasz Pikulski ogląda przeznaczoną na sprzedaż willę w Podkowie Leśnej.

— Owszem, podoba mi się ten domek — oświadcza właścicielowi — kupię go. Tylko niech mi pan szanowny powie, do czego właściwie służy ten postumencik z żelaznym prętem w środku?

— To jest zegar słoneczny, proszę pana. Widzi pan, teraz naprzykład cień wskazuje punktualnie jedenastą, tak samo jak mój zegarek.

Pan Tomasz potrząsa z podziwem głowa.

— Psiakrew! Czego ludzie w dzisiejszych czasach nie wymyślą!

WIELKIE ŁOWY

Ordynat M. urządził wielkie łowy. Między innymi brał udział w polowaniu hrabia Andrzej J., kóry za każdym razem haniebnie pudłował.

Gdy poraz szósty zając uszedł z życiem z pod lufy hrabiego, niefortunny strzelec zwraca się do towarzyszącego mu leśniczego:

— Ciekaw jestem, co też tak szarak myśli sobie, gdy mu moja kula świśnie obok ucha?

— Niestety, panie hrabio — nie mogę tego powtórzyć!

BÓG PODZIEMI

Rzecz dzieje się na lekcji mitologji w amerykańskiej szkole. Pada pytanie:

— Jak się nazywa bóg podziemi?

Na to cała klasa chórem:

— Al Capone!

OPINJA

Młody Hopsztos ma ojca, który nie cieszy się zbyt dobrą reputacją, z racji dość mętnych interesów, jakiemi się zajmuje.

Pewnego razu syn spotyka na ulicy ojca w towarzystwie kilku kompanów. Bierze go na stronę i szepce mu do ucha:

— Słuchaj stary, że ci też nie wstyd pokazywać się publicznie z ludźmi, którzy zadają się z takim człowiekiem jak ty?!...

SIŁACZ

W knajpie dwu przygodnych znajomych przechwala się swoją siłą.

— Ja — mówi jeden z nich — mogę unieść na ramionach dwieście kilo!

— Głupstwo! — mówi drugi — ja jedną ręką mogę wprawić w ruch cało pociąg!

— Jak bujać, to bujać! — tego nie potrafi żaden człowiek.

— Naturalnie. Ale ja jestem maszynistą.

INTELIGENT

Nauczyciel w szkole zapytuje Mońka Afronta:

— Słuchajno Moniuś, może mi powiesz, dlaczego bociany odlatują do ciepłych krajów?

— Co znaczy dlaczego? A tam to już nie potrzebują mieć dzieci

KŁÓTLIWA

— Słuchajno Izydor, podobno twoja żona cały dzień się gniewa. Właściwie o co?

— Najpierw to ona się gniewa na służącą, potem się gniewa na mnie dla tego, że ja się na służącą nie gniewałem; potem gniewa się, bo ja się z nią o to pogniewałem, że ona się na służącą gniewała. I tak nam schodzi dzień

SIELANKA

Inspektor Podróbek lustruje więzienie prowincjonalne. Przyjeżdża do jakiegoś małego miasteczka Wielunia czy innej Włodawy, to już rzecz obojętna. Każe zaprowadzić się do miejscowego więzienia.

Po paru minutach staje przed małym budynkiem, przypominającym szalet na placu Teatralnym. Na progu siedzi jakiś niewyraźny typ i wygrzewa się na słońcu.

— Gdzie jest dyrektor więzienia?

— W domu na obiedzie...

— A naczelnik straży?

— Leży chory...

— Ładne porządki.... A gdzież są wszyscy dozorcy?

— Poszli na karty do proboszcza...

— Pięknie, niema co. Nikogo niema więc? A co pan tu robi?

— A no nic... Opalam się...

— No tak to widzę! Ale kim pan jest do cholery?

— Ja proszę pana, jestem więzień...

O rozwiązanie Volksbundu

W Międzyrzeczu odbyło się ostatnio zebranie Z. O. K. Z. pod przewodnictwem p. Kassalika. Po referacie p. t. „Stosunki polsko-niemieckie na Górnym Śląsku" wyłoniła się dyskusja, w toku której

potępiono niszczycielską robotę Volksbundu

i jego metody wykorzystywania ciężkiego położenia bezrobotnych Polaków.

W konkluzji zapadła uchwała. w której zebrani domagają się jednogłośnie rozwiązania szkodliwej organizacji germanofilskiej na polskim Śląsku.

Rozbita węglarka

Ubiegłego wieczoru około godz. 7-ej na torze kolejowym w pobliżu stacji Hajduki miał miejsce karambol. Z nieustalonej narazie przyczyny nastąpiło zderzenie węglarki przy pociągu Nr. 2592 z parowozem pociągu Nr. 2587, skutkiem czego węglarka została strzaskana. a parowóz uszkodzony.

Obeszło się na szczęście bez ofiar w ludziach.

Na miejscu przeprowadza badania komisja z dyrekcji kolejowej w Katowicach dla ustalenia przyczyn wypadku.

Fałszywe monety z Poznania

W związku z pojawieniem się na terenie powiatu świętochłowickiego fałszywych monet 1- i 2-złotowych, w wyniku dalszych dochodzeń ujęto jako kolportera falsyfikatów, Romana Włodarczyka z Poznania (Jerzego 5). który niezależnie od ostatnio wykrytej szajki, kolportował fałszywe monety. dowożąc je z Poznania.

Celem likwidacji fabryczki wywiadowcy śląscy wyjechali do Poznania.

Niczem nie gardzą

Żyjemy w czasach tak ciężkich, że nawet w dziale kradzieży spotyka się często niewybredne apetyty złodziejskie.

Naprzykład onegdaj dokonano włamania do składnicy budowniczego Marcelego Burczyka w Król. Hucie (Podgórna 5). skąd po przerzuceniu narzędzi zabrali nieznani dotąd sprawcy większą ilość przyborów murarskich, kompletną windę budowlaną, żelazne trawersy i t. p.

Wobec nieobecności poszkodowanego. nie ustalono dotąd wysokości szkody.

Za rabusiami śledzi policja.

Woźnica skonał przygnieciony wozem

Wczoraj o godz. 8-ej rano miał miejsce w Nowym Bytomiu nieszczęśliwy wypadek, który skończył się straszną śmiercią 57-letniego Karola Franciszke z Król. Huty (Hajducka 42).

Zatrudniony jako woźnica w firmie Freund w Nowym Bytomiu. Francke wiózł krytycznego dnia wóz naładowany węglem.

Wjeżdżając do bramy jednego z domów przy ul. Piłsudskiego, zahamowany na tylnych kołach wóz osunął się wskutek gołoledzi na ścianę domu i przygniótł swym ciężarem Franckego, który uległ zmiażdżeniu czaszki, ponosząc śmierć na miejscu.

Skandaliczne wykręty fabrykantów galanterii
20 tysięcy robotników bez pracy
spowodu podrożenia cła od... zatrzasków

Zatrzask, maleńki zatrzask, bez którego nie może obejść się żadna suknia damska. Drobiazg — przyrząd najprostszy w świecie, którego jednak nie znano jeszcze przed kilkudziesięciu laty i który wynalazcy swemu przyniósł miljonowy majątek. Ten zatrzask stał się obecnie w Polsce

przyczyną pozbawienia pracy około 20-tu tysięcy robotników,

jeśli wierzyć będziemy dowodzeniom naszych fabrykantów galanterji.

W jaki sposób? Poprostu spowodu znacznego podniesienia taryfy celnej na ten tak niepozorny, a przecież najpopularniejszy w świecie artykuł. bez którego dziś obejść się nie może żadna pracownia sukien damskich ni żadna fabryka wyrobów galanteryjnych.

Wiedzieć trzeba, że pomimo tej niebywałej popularności zatrzasków.

w Polsce niema dotąd ani jednej fabryki trudniącej się ich wyrobem

i całe zapotrzebowanie nasze w tym kierunku pokrywa zagranica, dostarczając do Polski nieprawdopodobne wprost masy zatrzasków wszelkich systemów i przeróżnej wielkości. Dotychczas cło na te importowane zatrzaski wynosiło 247 zł. za 100 kg.. od Nowego Roku jednakże odnośna taryfa celna została podwyższona bardzo znacznie i

cło od zatrzasków wynosi dziś 1600 zł. za 100 kg.

Podwyżka istotnie olbrzymia, prawie 700-procentowa. Nikt jednak nie mógłby przypuścić. że nawet ta tak znaczna podwyżka cła na zatrzaski. może mieć jakiś znaczniejszy wpływ na kształtowanie się cen na rynku konfekcyjnym i galanteryjnym, a cóż dopiero mówić

o zupełnem zatamowaniu stego powodu pewnego działu naszej produkcji.

A otóż właśnie tak się stało, podobno tylko spowodu owej podwyżki cła na zatrzaski. Oto bowiem liczne fabryki wyrobów galanteryjnych, grupujące się przeważnie w Warszawie. Łodzi, Kaliszu i Wilnie, musiały (?) unieruchomić zupełnie pewne działy swojej produkcji, jak wyrób czapek, rękawiczek, szelek i getrów, jedynie dlatego, iż tak znaczne podrożenie cła od zatrzasków spowodowało jakoby całkowity przewrót w konjunkturze handlowej. W tych działach przemysłu galanteryjnego bowiem zatrzaski używane są podobno masowo, przy tak znacznem zaś ich podrożeniu, a równocześnie przy braku zatrzasków pochodzenia polskiego, nastąpićby musiało — jak dowodzą odnośni fabrykanci —

znaczne podrożenie artykułów galanteryjnych.

co w związku z coraz to bardziej niepomyślną konjunkturą na rynku galanteryjnym, doprowadzićby musiało do całkowitego zahamowania zapotrzebowania.

Cóż więc robią pp. fabrykanci? Poprostu unieruchomiają swe fabryki i pozbawiają pracy około 20 tysiecy robotników zatrudnionych w tej branży.

20 tysięcy osób straciło mizerny zarobek,

niemal tyleż rodzin — kto wie czy nie jedyną podstawę swej egzystencji!

Warto wobec tego zastanowić się, czy to „posunięcie" pp. fabrykantów branży galanteryjnej było rzeczywiście konieczne, czy podrożenie — choćby tak znaczne — cła od 100 kilogramów (!) zatrzasków, mogło spowodować taki przewrót w tej dziedzinie naszej wytwórczości.

Niema wśród nas nikogo, ktoby nie przyznał, iż

zastosowanie zatrzasków w krawiectwie damskiem jest ogromne,

nikt jednak nie uwierzy, aby podrożenie tych kilkunastu zatrzasków, użytych do jednej sukni, miało w sposób widoczny wpłynąć na podrożenie sukni. I wiemy również, że czy to przy wyrobie rękawiczek, czy czapek sportowych, getrów, czy nawet szelek, zatrzaski używane są w bardzo małej ilości — po parę sztuk zaledwie, więc choćby nawet Bóg wie jakie ich podrożenie.

nie może wpłynąć na cenę tych artykułów.

Jakżeż tu więc mówić o takiem aż podrożeniu rękawiczek, czapek, getrów i szelek stego powodu, że upada celowość wyrabiania ich!

Nie, panowie fabrykanci! Ten wykręt wasz jest tak naiwny, że nie uwierzy weń nawet dziecko. Chodzi wam o zupełnie co innego, bo nie zdobyliście się na unieruchomienie waszych fabryk w pełni sezonu, w okresie największego na te artykuły popytu, dla tak błahej przyczyny.

Chcecie poprostu wykorzystać tę drobną sposobność w tym celu, aby przeforsować bądź to podrożenie artykułów swej produkcji, bądź

narzucić wyzyskiwanym przez was robotnikom nową redukcję skromniutkich zarobków.

I aby dopiąć tego celu, nie wahacie się wyrzec chwilowo waszych własnych zarobków, nie cofacie się przed „wygłodzeniem" rynku galanteryjnego, ani nawet — co jest największem łajdactwem — przed wyrzuceniem na bruk 20 tysiecy robotników!

Jest to teror niedopuszczalny! Teror, na który — wierzymy — **powołane czynniki rządowe będą umiały znaleść sposób właściwy.** Bo dopuścić nie wolno do tego, aby pod błahym, śmiesznym wprost pozorem, rzucano na pastwę głodu i nędzy dziesiątki tysięcy ludzi i pogłębiano klęskę kryzysu.

Jak wygląda osławiona „krzywda" niemiecka w Polsce
Cyfry które mówią same za siebie

W związku z ogłoszoną niedawno statystyką mniejszościowego szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim obwieszczają Niemcy triumfalnie jak znikomy procent ludności polskiej korzysta z szkoły polskiej.

Otóż według spisu ludności z grudnia 1931 r. wynosi liczba Niemców na polskim G. Śląsku 74.526, a według (niemieckiego) spisu ludności z czerwca 1925 r. jest na Śląsku Opolskim 542.508 Polaków.

Mniejszość niemiecka ma obecnie

u nas 74 szkoły powszechne

(w tej liczbie 15 szkół prywatnych) z 13.947 dziećmi i 397 nauczycielami nadto — 2 szkoły komunalne z 971 dziećmi i 34 nauczycielami, oprócz tego zaś

11 szkół średnich z 1728 uczniami

i 170 profesorami, nie licząc kilku szkół dokształcających.

Natomiast „mniejszość" polska na Śląsku Opolskim miała w roku szkolnym 1932/33 jednoklasowych szkół powszechnych

aż 33(!)

w tej liczbie 9 szkół prywatnych z tyluż nauczycielami i z 385 dziećmi i

tylko jedno gmnazjum prywatne

z 160 uczniami i 14 profesorami. Godny uwagi i wielce charakterystyczny jest fakt, że najwyższa liczba dzieci w tych szkołach wynosi aż 26 (!) — a 3 szkoły nie mają

ani jednego ucznia,

a mimo to były „czynne" aż do końca roku szkolnego 1932/33. Czy to nie

szczyt lojalności

władz niemieckich wobec mniejszości polskiej?

Inaczej zgoła przedstawia się sprawa, gdy rozpatrzymy ją od wewnątrz Sam fakt, że 600-tysięczna ludność polska w rejencji opolskiej posyła niespełna 400 dzieci do 33 szkół, o które walczyła, jest pozornie zagadkowy. Tem więcej, że o miedzę

szkoła polska nie może wprost pomieścić dzieci,

które się do niej garną. Wiemy dobrze, jaka jest taktyka niemiecka. Zrozumiałem jest, że gdy posyłanie dziecka do szkoły polskiej pociąga za sobą

rozliczne szykany i terror —

a metody te doprowadzili Niemcy dzięki długiej swej tradycji do niebywałej perfekcji, — gdy nauczyciel niemiecki w szkole polskiej jest żandarmem, który wprawnie od tej szkoły odstrasza,— trudno wyobrazić sobie, by szkoła polska mogła się tak rozwijać.

Te fakty, które napełniają Niemców takiem zadowoleniem są

lichą i przejrzystą maskaradą,

ośmieszającą tylko ten „Kulturvolk" w oczach świata.

Wcześnie zaczęli

Pan Konrad Gałus. właściciel pracowni stolarskiej w Król. Hucie (Mielęckiego 16) posłyszał onegdaj wieczorem dziwne szmery dochodzące z zamkniętego składu materjałów drzewnych. Zaniepokojony tem udał się więc na dziedziniec, gdzie ku swemu zdziwieniu zauważył dwuch młodych ludz, którzy wybierali co lepsze deski, czując się jak u siebie w domu.

Ta niesłychana bezczelność młodocianych złodziejaszków tak rozsierdziła pana Gałusa, że pochwyciwszy smarkaczów oddał ich w ręce policji.

Zatrzymani w areszcie młodzieńcy, którymi okazali się mieszkańcy Król. Huty 19-letni Wilhelm Nowak i 16-letn Hubert Scholz, nie mają nic na swe usprawiedliwienie.

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia loterji państwowej

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 5.000 na n-ry: 21287 47492 105908 109374

Zł. 2.000 na n-ry: 16424 28423 36142 53868 61228 63621 63963 68291 108715 112027 114271 115437 128995 136472 146509 152480 157659 163214 164646

Zł. 1.000 na n-ry: 6870 14365 22654 22699 34195 37617 39710 41229 45517 47100 49324 50951 55103 64202 66452 76208 77036 83913 85247 92771 93981 95602 94847 107180 111113 114592 117476 122100 130005 134496 152212 153698 169688 169767 169985

Zł. 20.000 na nr. 66803.

Zł. 5.000 na n-ry: 2712 21791 61906 72350 99401 120470 151358.

2.000 zł. na n-ry: 20512 30496 39934 48754 49814 64529 65152 71593 83212 84195 80607 89529 111057 111402 118810 131583 141710 145288 157555.

Po 1.000 zł. na n-ry: 7854 8325 8451 9629 10803 21313 23580 25072 25127 26721 37710 39748 46129 57460 63036 64568 71079 89481 94759 94931 97936 98163 110182 112595 120810 130036 130858 153013 155457.

LOSY IV-EJ KLASY
są jeszcze do nabycia
w **Szczęśliwej Kolekturze**
KAFTAŁA
Katowice, ul. św. Jana 16 — Król. Huta, Wolności 26.
Tam padł pierwszy miljon!

STAWKI

I-sze ciągnienie

213 95 394 422 708 935 71 1078 113 236 38 63 357 97 584 641 710 814 924 77 2090 322 483 680 720 3054 190 343 415 53 94 98 607 33 49 752 833 4085 289 312 458 533 854 59 88 91 960 64 68 5090 190 200 337 49 99 484 85 624 800 27 34 6084 130 350 566 72 661 860 956 57 7016 95 127 80 258 72 509 24 62 640 88 727 929 8007 98 125 60 96 223 98 318 431 535 860 9245 502 25 99 654

10004 67 152 54 96 500 09 55 616 752 837 80 918 11089 148 438 568 838 83 934 70 12062 260 303 684 700 81 878 918 13141 346 539 736 45 54 804 53 905 30 14020 66 82 104 40 276 341 44 455 98 517 63 81 823 15129 245 16057 146 94 294 407 22 590 628 701 37 80 977 17409 501 718 946 18059 103 62 489 503 696 706 19174 201 353 457 522 85 658 95 960 90

20006 24 129 287 324 412 49 705 10 19 73 86 988 92 21058 210 18 308 48 494 584 674 756 817 924 39 54 65 97 22055 121 26 624 881 90 23016 98 532 669 24028 55 206 42 67 78 508 648 713 25001 110 316 538 45 89 657 844 995 26082 346 98 458 505 784 929 27130 244 47 328 34 414 50 793 864 28118 79 341 435 59 537 65 666 806 959 88 29030 207 380 527 67 733 848 972

30038 167 84 200 10 24 76 84 310 21 86 416 587 605 727 899 927 48 58 31211 364 451 76 509 706 831 964 85 32006 17 351 442 574 610 53 840 71 983 33082 109 96 338 453 90 591 96 645 785 94 958 34029 113 245 320 92 560 613 713 85 839 908 35039 48 86 102 91 226 313 445 571 93 617 753 71 80 809 934 36029 68 185 304 603 43 730 87 811 37021 27 221 587 95 638 98 752 99 835 40 49 38013 56 183 281 514 23 604 86 87 92 712 885 955 48 78 39076 136 86 335 422 528 96 957

40095 108 20 59 231 305 7 417 20 76 95 557 90 92 982 88 41526 619 76 738 853 74 945 42100 76 207 49 322 83 572 682 929 33 43012 133 87 349 78 422 61 615 70 810 52 72 85 929 49041 158 271 312 93 453 569 799 929 60 77 45052 178 204 59 401 19 27 79 83 559 845 66 961 46042 254 555 788 891 942 47023 72 150 204 17 396 457 510 63 96 776 832 960 48070 103 311 453 82 512 57 602 932 49062 117 200 87 381 696 994

50141 99 229 338 77 435 543 839 94 991 51098 247 98 386 452 77 593 94 816 84 945 46 54 52040 77 79 80 86 103 427 556 82 617 757 800 65 913 18 59 53037 58 79 112 57 521 64 660 750 52 66 88 801 81 54022 158 305 8 413 587 93 678 718 823 24 28 82 925 86 55205 31 360 402 37 542 727 97 825 957 56163 401 695 715 57045 79 174 259 427 98 500 95 663 96 974 58062 94 108 824 81 471 89 512 794 808 995 59010 34 59 78 300 431 667 720 53

60057 93 105 248 507 82 643 863 914 93 61 102 24 307 429 596 654 83 811 62026 35 308 5 88 401 65 539 41 54 77 97 621 73 96 728 36 63105 47 277 78 328 487 521 22 737 972 64102 269 95 98 300 49 54 942 65047 153 96 288 526 58 906 17 66050 58 83 120 50 637 832 67078 192 213 323 439 97 568 627 84 806 68056 203 363 83 474 580 810 95 69006 213 25 93 99 333 40 420 37 530 55 647 83 714 808 95

70234 82 335 558 81 616 707 71113 63 492 595 722 79 985 72003 16 218 354 77 668 91 808 946 55 73022 60 90 104 77 224 89 623 28 817 952 93 99 74000 295 467 568 673 75026 129 48 247 519 78 624 861 934 85
76003 68 185 494 577 81 612 832 77285 504 61 629 803 53 93 988 78060 82 129 36 71 335 42 62 523 66 935 55 79054 274 377 525 851 77 97

80090 138 301 40 78 510 706 70 80 866 96 905 35 52 94 81010 280 484 543 634 701 83 850 82023 25 83 105 315 641 51 853 55 979 83005 146 493 537 638 77 770 73 862 916 84126 281 606 10 11 49 718 24 861 85212 389 453 512 768 819 21 60 86034 260 81 384 494 931 87057 295 328 663 747 88150 83 242 87 96 361 400 45 90 648 738 94 890 900 16 55 89154 513 36 48 659 86 99 789 814 53 80 89

90063 292 305 416 37 574 80 639 54 720 37 905 91053 66 110 54 79 209 344 422 713 42 51 65 842 945 49 82 92276 528 53 729 85 92 839 36 78 93057 97 99 108 63 480 523 742 94023 29 44 152 248 326 31 531 95205 55 62 94 436 82 577 604 19 50 716 925 32 94 96093 531 958 86 97356 407 60 530 60 656 61 814 39 88 902 88 98004 73 118 83 241 846 58 64 927 99082 149 223 536 88 98 99

100147 89 374 474 85 759 880 101030 201 311 76 86 415 90 500 81 928 98 102204 334 48 491 514 44 731 51 103080 199 308 37 594 646 752 904 104033 65 70 583 650 724 105166 93 231 395 494 671 885 106047 114 70 220 81 313 634 91 976 89 107196 307 88 556 60 977 108006 290 530 33 64 756 825 64 921 109023 267 367 801 60

110219 368 524 67 618 880 925 111019 51 130 686 762 975 112049 236 65 70 354 577 814 21 113006 75 76 304 56 68 823 940 95 114129 526 29 641 866 981 115193 227 347 475 516 607 767 844 116115 73 309 14 27 651 900 55 117051 83 134 39 51 62 91 233 488 95 764 949 118046 131 218 317 39 441 84 509 17 38 85 675 745 864 119103 575 723 46 920

120105 9 16 26 65 98 233 39 60 369 616 99 744 842 976 121013 83 235 78 442 899 122230 33 79 708 829 123161 431 598 735 849 934 79 85 124026 76 94 184 207 44 456 723 884 125008 25 51 473 83 607 72 864 126248 386 429 34 92 585 775 912 127121 25 247 70 86 308 538 626 720 811 99 128002 76 77 93 107 55 80 222 393 442 510 744 891 129081 171 360 87 594 788 94 826 72 92 965

130113 20 76 327 39 528 645 93 840 912 131091 175 315 549 633 43 46 58 98 820 99 900 11 132075 483 651 97 720 94 839 954 65 133004 136 60 212 31 79 586 98 691 720 65 134018 95 401 661 700 71 92 831 955 135141 265 317 519 34 643 44 45 720 824 136061 213 44 59 229 784 844 973 137052 66 111 40 308 725 138001 51 84 113 55 87 391 98 444 533 57 704 833 48 89 139002 420 40 82 593 837

140062 164 258 60 317 29 555 88 851 919 21 141187 209 83 372 427 502 5 625 810 23 70 90 975 142033 91 237 361 78 438 735 59 873 92 94 923 143171 280 374 475 5 633 713 883 957 144026 152 98 410 614 786 847 58 95 98 965 145182 337 579 682 802 55 87 146095 136 62 77 277 444 69 147082 257 362 537 676 709 90 868 935 148006 21 48 82 201 6 42 53 669 23 802 149185 318 534 629 49 723 27 30 52 888 936 99

150039 49 52 121 40 226 374 469 96 517 69 666 760 958 15 012 168 249 419 573 77 610 706 20 940 152097 236 343 466 678 96 715 805 42 943 77 153088 225 352 423 56 536 663 66 861 966 154008 60 161 97 331 56 76 529 736 866 997 155055 196 258 333 583 657 156028 216 21 84 417 85 675 772 89 157133 227 340 457 595 628 855 158217 31 363 68 720 23 964 159007 213 569 625 745 858

160185 355 472 624 735 43 70 837 92 971 161060 122 34 252 340 7 456 87 956 61 162026 132 98 319 79 552 64 600 711 819 42 969 163255 477 843 972 164132 62 356 616 34 869 971 86 165155 263 625 80 730 166097 274 438 77 544 634 58 167454 82 91 517 51 62 650 96 722 816 39 901 63 168055 245 495 555 803 82 169015 20 81 106 44 463 527 773 74 976 89.

II-gie ciągnienie

153 268 413 620 1097 189 683 792 811 973 2021 308 89 639 745 980 3188 677 851 4058 203 375 411 5320 796 837 6524 40 96 745 7010 56 325 649 742 8261 376 461 9039 181 324 61 582 650 986

10201 461 11459 96 942 12189 763 13069 249 90 367 676 733 911 14077 615 837 15142 262 545 16026 189 352 57 656 18013 178 231 333 770 19190 344 494 761 82 827

20072 380 546 769 21355 942 22158 487 845 23035 171 377 893 24348 402 527 948 54 25103 393 443 727 802 26086 237 640 800 85 27248 338 28138 247 678 85 726 29044 138 91 99 521 615 81 984

30513 705 11 56 833 36 97 31100 406 27 513 24 783 32394 851 33191 304 601 34090 235 47 339 40 595 35167 394 525 720 63 36056 163 259 380 760 810 37508 812 38213 49 942 39037 114 306 859

40161 347 80 549 89 905 41081 118 477 97 557 675 42155 440 573 43043 44020 724 915 45143 293 99 625 805 46037 71 240 377 47041 448 513 46 613 48003 20 175 237 433 755 96 809 62 927 49278 313 99 642 715 51 925

51269 329 489 578 839 52067 585 801 41 64 53035 123 54043 460 90 780 55045 330 73 746 919 56071 225 36 63 662 897 57231 300 403 58278 744 74 903 37 59002 159 89 608 786

60013 586 617 61081 83 243 371 62540 664 63010 50 305 424 49 763 862 75 64379 490 616 738 97 65370 401 89 628 66810 67003 35 272 69097 275 375 770 833 63

70166 532 617 42 85 71122 236 425 906 72015 159 412 73063 130 549 798 969 74605 770 73 801 75398 564 769 827 917

76782 802 903 13 77166 640 831 77 78170 241 349 701 882 79204 72 459 501.

80287 547 84 703 29 934 81186 338 625 82384 665 83469 779 84183 85134 261 86337 447 873 87606 17 876 88308 47 72 89372 596 760.

90336 436 578 91052 350 618 92271 395 93277 590 686 872 94201 81 372 425 557 952 59 95159 88 412 548 987 96002 268 475 713 914 97451 524 696 848 926 72 94 98053 106 249 327 640 839 99006 16 102 22 36 300 522 625 916.

100098 145 342 595 648 101105 322 60 416 77 793 970 1021043 229 37 398 103164 443 629 104240 70 944 88 90 106030 457 694 107090 378 803 108062 439 72 725 970 109052 322 466 748

110571 701 90 849 112020 464 501 40 680 732 113029 407 581 655 114554 741 115095 108 16 817 926 116083 475 772 815 117001 127 118208 734 119393 425 550 82 910.

120158 323 60 551 96 656 856 97 121567 122231 87 317 738 123111 274 741 124315 429 929 125556 691 725 976 126092 615 799 127085 598 604 93 879 934 129336 527 969.

130224 567 667 88 723 36 131104 338 132084 204 332 440 528 82 90 133255 563 857 134098 326 681 708 45 875 135026 147 258 470 514 648 136363 137157 380 869 981 98 138295 394 633 767 816 21 139494 707 855 80 953.

140006 59 208 141015 197 663 142121 767 965 143476 544 823 906 42 144003 516 97 747 883 145375 146065 98 648 744 147071 176 227 760 148164 385 445 89 700 963 84 149110 592 664.

150070 84 98 137 95 479 614 25 904 15 151048 146 295 354 402 152773 154122 456 522 155664 787 92 156003 99 109 36 850 157702 59 894 920 158919 68 159886

160099 396 537 607 161663 919 162329 633 163206 624 950 164649 165106 433 535 166182 673 787 950 167423 168180 298 403 47 600 765 75 92 169625 861 900 49.

III-cie ciągnienie

227 545 1154 575 921 2283 333 425 640 706 839 3013 410 527 853 67 98 4368 80 78 728 5056 674 701 38 74 6090 397 532 633 85 706 78 7001 301 500 8 75 697 742 47 838 911 8031 45 332 449 610 813 922 54 5114 31 32 337 612 27 39 830

10248 77 537 622 725 42 11067 336 423 513 640 808 12063 194 95 474 619 915 68 13154 286 559 903 14021 90 251 537 86 15012 947 16063 78 320 24 68 549 609 928 17089 153 314 445 657 815 921 18251 404 19051 925 605 779 883

20291 378 829 21076 176 402 59 22009 61 183 246 389 456 64 559 996 23092 243 536 24145 226 387 841 25024 697 835 26026 305 415 546 856 975 27143 87 205 342 45 605 38 736 28397 29146 69 670 727 862 965

30107 532 906 31068 492 584 631 709 56 89 821 974 32079 308 458 660 75 844 33126 52 221 52 365 484 693 802 959 34059 389 627 869 928 35499 745 36182 399 421 95 708 954 37200 307 74 459 509 81 674 82 907

38210 16 732 97 39031 77 961

40533 688 830 951 41095 222 46 76 901 42098 324 42098 324 489 564 77 826 946 43153 261 408 47 512 48 639 807 44236 360 45230 342 617 741 47115 404 555 778 48087 306 41 463 699 829 913 49111 411 652 72 953 56

50000 2 163 333 487 532 646 817 30 917 41 51093 338 637 743 52141 727 36 70 819 53151 202 63 378 573 657 727 841 909 54028 705 93 866 943 93 55098 224 468 630 56272 400 13 519 677 705 76 57280 374 449 825 90 58243 469 836 59384 479 737 827 953

60137 241 319 554 690 782 831 91 61043 108 354 91 738 824 62014 39 49 817 63338 84 400 38 527 652 83 735 93 64154 540 80 623 65324 66142 97 23 320 82 477 597 67084 150 366 483 87 909 46 68274 303 34 70 88 431 667 6 831 955 69191 300 830

70073 195 644 942 71007 245 653 6 776 72053 127 288 424 519 669 76 73321 868 994 74047 175 286 495 763 87 954 75676 902
76064 243 413 77235 486 595 678 781 208 47 311 763 840 79145 58 95 372 4 612 834 38

80067 153 78 350 490 804 81260 4 805 82169 73 666 770 833 912 83083 29 313 56 875 91 84381 665 866 970 8503 37 112 233 696 795 933 86011 460 830 921 46 87052 66 67 462 686 88046 309 565 875 89936

90130 442 85 641 702 996 91103 52 52 768 92205 727 28 93544 709 841 94380 482 825 59 66 95130 698 717 99 96135 66 253 508 9 988 97067 179 98078 180 91 303 6 859 932 99449 88 551 85 961

100186 279 317 438 824 101081 287 595 600 102091 463 653 68 103103 54 223 48 614 82 910 104462 69 607 721 843 105029 31 90 169 485 106165 636 738 108058 286 398 482 694 776 109667

110155 271 650 745 111025 428 624 871 915 112224 45 707 935 113032 138 244 74 398

114107 213 503 662 758 64 952 115891 115212 117219 23 408 13 524 52 656 785 118463 549 662 77 880 119462 535 37 749 942 120927 146 513 36 847 951 121373 958 122731 52 97 913 123576 658 94 711 124700 837 915 96 125395 525 938 126253 559 69 127135 246 303 55 930 128011 46 305 95 617 92 961 129477 669 755.

130014 438 560 695 721 84 86 131143 94 289 485 811 902 132306 51 573 930 133525 134121 630 704 984 135214 315 611 136103 672 781 86 864 908 . 137054 223 474 562 138384 679 743 139047 116 561 94.

140011 83 144 247 326 490 526 682 742 963 141018 62 191 236 45 516 602 48 99 739 831 72 142202 344 95 440 51 991 143373 745 87 989 144022 97 154 88 225 566 145484 662 765 819 44 61 68 962 146112 86 411 524 54 718 32 71 837 950 147031 508 148017 65 139 51 546 608 28 767 92 149010 66 492 872 945.

150512 603 18 21 732 975 151109 394.

152034 276 496 578 153259 608 761 946 154031 120 32 95 219 484 812 915 155208 67 496 575 666 71 701 99 858 84 156159 202 66 446 157064 81 282 934 158068 313 557 79 995 159145 511 38 652 65 920.

160018 252 339 43 423 61 704 807 24 75 161082 179 949 162058 223 375 718 163001 340 418 509 642 62 164434 82 566 640 62 822 903 165191 242 335 607 59 166026 218 25 58 300 410 597 167185 462 509 756 88 854 168042 374 961 169009 17 40 137 659.

BOGDAN LOT

Jasnowłosy Szatan

52

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Bezrobotny. Jan Walczak. włamuje sie nocna pora do grobowca rodzinnego Hartenów. z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia W chwili. gdy odbił wieko trumny. Ryszard Harten który został pochowany w letargu. odzyskuje przytomność i zwierza sie swemu wybawcy że w grobowcu sa zakopane skarby bezcennej wartości. Idac za wskazówkami Hartena. Walczak rozkopuje ziemie w grobowcu i znajduje metalowa skrzynię. wypełniona klejnotami Obaj zabierają część skarbów i opuszczaja grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu. okazuje sie bowiem. że to jego żona wespół ze swoim kochankiem. doktorem Grantem. pochowała go żywcem. gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiace po tych wypadkach Ryszard Harten był w Ameryce gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał sie o przedstawicielstwo na Polske wielkiej firmy samochodowej. do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów. z pensja 1.000 zł. miesiecznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

Hartenowa kupiła sobie willę w Alejach Ujazdowskich i wprowadziła się tam. W willi tej został zamordowany pewnej nocy dr. Grant.

O morderstwo został posadzony Walczak, którego sad skazał na 2 lata więzienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znajomość z Ritą.

Pewnego dnia zgłasza sie do Hartena jakiś młodzieniec i prosi o posadę. Ryszard poznaje w nim swego syna z pierwszego małżeństwa. lecz — oczywiście — nie zdradza swego incognita.

Syn wyznaje mu iż przyjechał z Rosji wraz z wujem Zubowem odnaleźć skarby po zmarłym ojcu.

Namówiony przez Mikołaja Zubowa, Juljan wkrada sie do sypialni Rity, by zdobyć plany. jednak Rita się budzi. Wówczas Juljan mówi jej. że jest synem Ryszarda z pierwszego małżeństwa, poczem ucieka.

Przy pomocy „Bladego Józka" Walczak ucieka z więzienia i przychodzi nazajutrz do Rity. która mu jednak oświadcza, iż wszystko miedzy nimi skończone.

Harten udaje się wraz z Ritą do grobowca, by zdobyć skarb. W grobowcu jednak rozlegają się jakieś tajemnicze głosy. wobec czego oboje opuszczają cmentarz. Na ulicy czeka na nich tasama taksówka kierowana przez „Bladego Józka". Miedzy Rita a Ryszardem wynika nagle nieporozumienie. Rita postanawia sama wybadać „Bladego Józka" i umawia się z nim, by przyjechał po nią nazajutrz. Nastepnie udaje się do swej sypialni i nagle — słyszy w sąsiednim buduarze jakieś kroki.

Chwyta rewolwer i wbiega tam. Nikogo tu niema. ale na stoliku leży kartka papieru, na której wypisane są charakterem Ryszarda słowa: „Strzeż się! Umarli żyją i pragną zemsty".

———:::✱:::———

Godziny upływają powoli za godzinami, a Rita ciągle jeszcze myśli o tajemniczych słowach, wypisanych na skrawku białego papieru.

Blady świt zimowy przedziera się już poprzez firanki, z ulicy dochodzą odgłosy budzącego się dnia.

— Zasnąć, zasnąć!... — łka Hartenowa. — Zasnąć i nie myśleć, nie myśleć!...

Sen przyszedł około godziny dziewiątej rano.

Sen niespokojny, męczący zjawami...

Gdy Rita się obudziła — było znowu ciemno, ale to już był wieczór.

Zadzwoniła na pokojówkę, która zjawiła się natychmiast.

— Która to godzina, Jadziu?

— Ósma, proszę pani...

— Więc spałam tak długo.

— Nie chciałam pani budzić, chociaż w hallu czeka jakiś człowiek...

— Na mnie?

— Tak, proszę pani... Mówił, że pani kazała mu dzisiaj przyjechać po siebie... To jest szofer taksówki...

— Aha... — przypomniała sobie Rita. — Powiedz mu, że niedługo zejdę do niego... A narazie każ mi dać coś do zjedzenia, bo jestem bardzo głodna...

Po wyjściu pokojówki Rita szybko się ubrała, poczem zjadła z apetytem posiłek, który przyniesiono jej do sypialni.

Dla wzmożenia samopoczucia wypiła jeszcze dwa kieliszki dobrego koniaku, poczem zeszła do hallu.

— Dobry wieczór panu... — skinęła głową „Blademu Józkowi", który ukłonił się pięknej pani, nie wypuszczając z ust papierosa.

— Dobry wieczór pani... No, jak. Pojedziemy? — zapytał prosto z mostu.

Wargi młodej kobiety rozchyliły się w lekkim uśmiechu pobłażania.

Dotychczas jeszcze żaden mężczyzna nie zachowywał się wobec niej z taką nonszalancją — bez względu na sferę, z której pochodził.

Bo też wszystkich onieśmielała niezwykła uroda Rity, jej majestatyczna postać i chłód — pozorny coprawda— bijący z oczu.

— Owszem, pojedziemy... — odrzekła po chwili, zmierzywszy uprzednio Józka od stóp do głowy, poczem dodała, czyniąc zapraszający gest w stronę drzwi od gabinetu: — Przedtem jednak musze odbyć z panem dłuższą rozmowę... Proszę!...

— Mnie tam wszystko jedno... — odparł „Blady", wzruszając ramionami. — Ale uprzedzam uczciwie, że licznik w taksówce cyka...

— Nic nie szkodzi... I tak za robi pan więcej, niż pokaże panu licznik...

— No, to się bardzo cieszę w imieniu Kalmy, bo ja mu cały zarobek z kursów oddaję i nie zatrzymuję dla siebie ani grosza...

Gdy znaleźli się w zacisznym gabineciku, Rita wskazała Józkowi krzesło, sama zaś usiadała w fotelu.

Przez dłuższy czas obserwowała młodego szofera, założywszy nogę na nogę, poczem zamyśliła się nad czemś głęboko.

Tymczasem „Blady", wypaliwszy papierosa, rzucił go na lśniącą posadzkę, przydeptał obcasem i sięgnął po następnego.

— Tak będzie najlepiej... — odezwała się nagle Rita, kończąc głośno swoje myśli.

— Pani do mnie mówi? — zapytał Józek.

Nic nie odpowiedziawszy, młoda kobieta podniosła się z miejsca i zamknęła szczelnie drzwi, jakby się obawiała, że ktoś może ją podsłuchiwać.

Następnie przysunęła fotelik bliżej do Józka i rzekła przyciszonym głosem:

— Niech pan słucha uważnie, co panu powiem, bo to jest rzecz bardzo poważna...

— Ano słucham... — mruknął „Blady", mrużąc swoim zwyczajem oczy.

Zniżywszy głos do ledwo dosłyszalnego szeptu, Rita w krótkich słowach opowiedziała Józkowi o ukrytych w grobowcu skarbach, które chciałaby zdobyć przy jego właśnie pomocy.

Mówiła mu, że nie ma nikogo bliskiego, któremu mogłaby powierzyć tę tajemnicę, do niego zaś ma zaufanie, choć go przecie wcale nie zna i widzi po raz drugi w życiu. „Blady" słuchał słów Hartenowej z nieukrywanem zaciekawieniem, wtrącając od czasu do czasu jakąś uwagę.

Mimo, że opowieść o skarbach przedstawiała się dość fantastycznie, Józek ani na chwilę nie miał wątpliwości, iż wszystko, co słyszy, jest najoczywistszą prawdą.

Na bladą jego twarz wystąpiły rumieńce, a oczy błyszczały gorączkowym blaskiem.

— No, dobra!... — rzekł, gdy Rita umilkła. — Jedziemy po te skarby!... Ja tam nagrody nie chcę żadnej, tylko pani mi uczciwie zapłaci za kurs, bo taksówka nie moja, a Kalmy... Teraz już rozumiem, poco pani jeździła wczoraj z tym panem na cmentarz... Ja myślałem, że chodzi o co innego, bo — prawdę mówiąc — temu gościowi źle patrzyło ze ślipiów...

— I dlatego pan nas śledził?

— No, chyba... Ja jestem, proszę pani, człowiek sprawiedliwy i nie pozwolę nikogo skrzywdzić, a on właśnie tak wyglądał, jakby chciał pani zrobić coś złego... I z tego powodu założyłem za wami aż na cmentarz, tylko że ciemno było i zgubiłem was po drodze....

Młoda kobieta obserwowała „Bladego Józka" z dużem zainteresowaniem.

Podobał się jej ten prosty, szczery andrus warszawski, zachowujący się w eleganckim salonie z taką samą swobodą, jak w podrzędnym szynku.

— No, więc jak? — odezwała się po chwili. — Mogę liczyć na pana?

— Chyba!.. Możemy pojechać choćby zaraz, ale ja uważam, że lepiejby było odłożyć to do jutra...

— Dlaczego?

— Bardzo prosto, proszę pani... Ja muszę sobie pójść w dzień na cmentarz, obejrzeć dokładnie drogę, dobrać jakiś wytrych, żeby w nocy szło wszystko gładko. Chyba żeby pani poszła ze mną i pokazała mi, gdzie co jest...

— Nie, ja już tam nie pójdę!.. — wzdrygnęła się Hartenowa. Wolę zaczekać do jutra, chociaż mam wrażenie, że tam już ktoś się dobiera do tych skarbów...

— Niech się pani nie boi, my uż wszystkich przepędzimy... A zresztą, nikt przecie nic nie znajdzie bez tych planów, które ma pani, no nie? Ja też chciałbym załatwić to choćby zaraz, bo lubię takie hece, ale trzeba być ostrożnym...

— W takim razie do jutra... — podała Rita Józkowi rękę, którą ten potrząsnął energicznie.

— Dobrze, proszę pani... Przyjadę punktualnie, jak dzisiaj...

Nasunął czapkę na czoło i wyszedł.

Hartenowa wróciła do sypialni w dobrym humorze.

Wierzyła, że przy pomocy „Bladego Józka" uda się jej zdobyć skarby, które zamierzała następnie spieniężyć i wyjechać z Warszawy.

(Dalszy ciąg jutro)

Frontem do Dalekiego Wschodu

Sowieckie plany na nowe pięciolecie

Moskwa, w styczniu.

Prasa sowiecka ogłasza obecnie szczegóły drugiego planu pięcioletniego, sformułowanego przez prezesa rządu sowieckiego Mołotowa i przewodniczącego „państwowej komisji planowej“ (Gosplan)— Kujbyszewa.

Rozpiętość nowego programu przewyższa znacznie wszelkie dotychczasowe projekty państwowe.

Ludność, obficie karmiona perspektywami drugiego okresu pięcioletniego, patrzy w przyszłość — jak piszą dzienniki moskiewskie — z optymizmem, nienotowanym jeszcze od czasu rewolucji.

Cała prasa radziecka zgodnie i jednomyślnie uzależnia częściową lub całkowitą realizację „piatiletki“ od — pokojowych warunków pracy. Przerwa wojenna oznaczałaby nietylko opóźnienie i osłabienie tempa uprzemysłowienia i kolektywizacji, lecz ponadto byłaby katastrofalnym ciosem, zadanym cennej ciągłości prac i projektów.

Powodzenie drugiej zkolei piatiletki zależy tedy przedewszystkiem od układu stosunków japońsko - rosyjskich. Daleki Wschód azjatycki jest terenem rozgrywki dyplomatycznej pomiędzy Z. S. S. R., a krajem wschodzącego słońca. Od rezultatów tej rozgrywki zależą też według oświadczeń prasy sowieckiej losy drugiego planu państwowego. Jego realizacja lub fiasco waży się nad Pacyfikiem.

Plan przewiduje zorganizowanie nowych rejonów wytwórczości przemysłowej nietylko w Rosji europejskiej, lecz przedewszystkiem w wschodniej i zachodniej Syberji, w Azji środkowej oraz dalekowschodniej.

O wyborze terenów rozstrzygnęła tu zasobność w surowce i bogactwa kopalniane. Dziesięć np. z pośród piętnastu projektowanych fabryk włókienniczych powstanie w Azji środkowej na terenach bawełnianych.

15.000 km. nowych dróg żelaznych

Szczególny nacisk położony został na kwestje komunikacyjne, które obecnie stanowią dokuczliwe utrapienie i bolączkę władz sowieckich. Osiem tysięcy km. linij kolejowych zostanie zelektryfikowanych. Piętnaście tysięcy km. nowych dróg żelaznych stanowi naczelną pozycję w dziale komunikacji i transportu, zawierając m. in. linję Bajkał — Amur — Daleki Wschód. Będzie ona biegła równolegle do już istniejącej trasy kolejowej. Otworzy Związkowi Sowieckiemu dostęp nowy do morza. powyżej Władywostoku i umożliwi wzniesienie nowego portu. Z uwagi na rolę łącznika z najdalej wysuniętem terytorjum dalekowschodniem, linja ta będzie posiadała olbrzymie znaczenie militarne. Jest ona odpowiedzią na częste enuncjacje japońskich sfer wojskowych, ujawniających niezdrowe — zdaniem Sowietów — zakusy i apetyty.

Projektowana jest również budowa rozległej sieci kanałów. Uzupełniony ma być systm kanałów (Morze Białe — Bałtyk (ok. 225 km.) i Wołga — Moskwa (ok. 112 km.) Wołga będzie wiązana z Donem (100 km.), łącząc dorzecze kaspijskie z czarnomorskiem.

Znaczne fundusze przeznaczone są na rozwój „lekkiego przemysłu“, celem wzmożenia wytwórczości dóbr konsumcyjnych. Oznacza to aktualną troskę rządu sowieckiego o podniesienie stopy życiowej ludności. Dziś bowiem mieszkańcy Związku Sowieckiego odczuwają dotkliwy brak artykułów pierwszej potrzeby.

W dziedzinie rolnictwa przewidywany jest jest wzrost energji traktorów z 2.225 na 8.200 koni mechanicznych, budowa 100 tysięcy nowych „kombinatów“ agrarnych na wzór amerykański oraz 170 tysięcy pługów motorowych.

5 miljonów techników

W zakresie kulturalnym projektowane jest wykształcenie 5 miljonów osób w szkołach technicznych, zakładanych przy fabrykach. 340 tysięcy obywateli odbędzie studja wykwalifikowanych inżynierów.

Liczba osób, zatrudnionch w każdej gałęzi wytwórczości, winna się powiększyć o trzydzieści procent. Według programu, chodzi nietylko o „likwidacje analfabetyzmu“, lecz o stworzenie „istotnej organizacji i kultury technicznej obywateli, niezbędnej dla państwa“.

Rozwój miast i wsi

Fundusze, przeznaczone na cele higjeny i zdrowotności publicznej, wzrosły z pięciu do dwudziestu miljonów rubli. Liczba łóżek szpitalnych ma być zwiększona o 44 proc. w miastach i o 98 proc. na wsi.

Trzydzieści cztery miasta będą zaopatrzone w nowoczesne urządzenia wodne. Cyfra miast. korzystających z komunikacji tramwajów elektrycznych, wzrośnie z 50 do 70-ciu.

Kolektywizacja rolnictwa ma być przeprowadzona konsekwentnie i bezkompromisowo. Obecnie tylko 35 proc. gospodarstw jest skolektywizowanych. Pod koniec drugiej piatiletki ma zniknąć wszelka gospodarka indywidualna.

Koszty produkcji zostaną według projektu obniżone o 26 proc.

*

Twórcy planu żywią silne przekonanie, że zostanie on w całości urzeczywistniony. „Plan nasz jest realny i przygotowany ze staraniem i dokładnością, przewyższająca wszelkie dotychczasowe projekty“.

Jedyną przeszkodą, jaka mogłaby stanąć wpoprzek i zagrodzić drogę realizacji drugiej piatiletki jest — zdaniem rządu i prasy Z. S. S. R. — wojna.

Dlatego też tak popularne jest obecnie w Sowietach hasło: „Frontem do Dalekiego Wschodu“. Tam ważą się szanse powodzenia lub fiaska i losy sowieckiego programu pięcioletniego.

W. Go.

Wielka wygrana w kolekturze Szczęścia Kaftala

Jak się dowiadujemy, padła już w drugim dniu ciągnienia IV klasy bież. loterji większa wygrana w znanej ze swego przysłowiowego szczęścia kolekturze **W. Kaftal i S-ka, Katowice, św. Jana 16**, w wysokości zł. 20.000 na Nr. 162.957. Jest to dobra wróżba dla tysiącznych graczy tej popularnej kolektury obsypywanych przez szczodrą fortunę w każdej loterji prawdziwym deszczem złota rozlicznych wygranych

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Czwartek, 11.1 o g. 20 „Chcę właśnie Ciebie“ (premjera).

Sobota, 13.1 o g. 20 „Chcę właśnie Ciebie“.

CHCĘ WŁAŚNIE CIEBIE

Dziś dnia 11 b. m. o godz. 20-ej premiera fascynującej komedji znakomitego komedjopisarza M. Bradella p. t. „Chcę właśnie Ciebie“.

Komedja ta, to jeden wybuch humoru, komizmu, ruchu, żywej wprost płomiennej akcji. Reżyserję prowadzi p. Kochanowicz. Udział biorą pp. Barwińska, Marecka, Marwicz, Czajkowski, Jastrzębski, Godlewski, Kostrzewski, Modzelewski i inni.

TEATR DLA BEZROBOTNYCH W TARN. GÓRACH

W piątek, 12 b. m. Teatr Polski wyjeżdża do Tarn. Gór, gdzie w sali Domu Ludowego odegra „Betleem Polskie“ jako widowisko dla bezrobotnych.

„OPOWIEŚCI HOFFMANA“

We wtorek, dnia 16 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się drugi występ Opery Krakowskiej. Fantastyczna opera J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana“. Ewenementem przedstawienia będzie gościnny występ najwybitniejszej śpiewaczki Ady Sari, (która odtworzy cztery postacie kobiece: Stelli, Olimpji, Guilietty), za wykonanie tych partji zbierała fenomenalne krytyki na wszystkich wielkich scenach europejskich, gdzie jest zawsze entuzjastycznie przyjmowana i uznana za bezkonkurencyjną. Partję Hoffmana śpiewać będzie znakomity aktor opery lwowskiej Tadeusz Szymonowicz, oraz postacie Lindorfa, Coppelia Daperta i dr. Mirokla świetny basista Adam Mazanek. Obsady dopełniają pp. Pastówna, Wiśniewska, Kruszewski, Książkiewicz, Mazurek, Polak i Woźniak. Chór Krakowskiego Tow. Operowego pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego.

RADJO

KATOWICE, czwartek, 11 stycznia

7. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Muzyka z płyt. 7.55. Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05. Muzyka (płyty). 12.30. Wiad. meteorolog. 12.33. Muzyka (płyty). 15.20 Wiadomości gospodarcze i eksportowe. 15.40. Koncert zespołu salonowego. 16.40. Odczyt z Warszawy. 16.55. Recital śpiewaczy. 17.15. Utwory fortepianowe na cztery ręce. 17.50. Muzyka (płyty). 18.00. Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze“ p. t.: „Uprzemysłowienie Polski“. 18.20. Słuchowisko p. t.: „Dr. Przybram“ — Brunona Winawera. 19.05. Rozmaitości 19.10 Felieton sportowy. 19.25. Odczyt z Warszawy. 19.40. Komunikat śniegowy. 19.43. Wiadomości sportowe. 20. Koncert muzyki lekkiej. W przerwie: Prof. Stan. Ligoń odpowiada na listy. 22—23.30. Muzyka taneczna z Warszawy.

SPORT

Podajemy piłkarską tabelę gier t. zw. „Premjowych“, zweryfikowanych do dnia 5 stycznia r. b.

Klub	Gier	Stos. bramek	Punktów
Jedność — Michałkowice	14	50 — 25	22
„22“ Mała — Dabrówka	12	54 — 22	19
K. S. Brzeziny — Śl.	10	35 — 22	13
Śląsk — Siemianowice	11	27 — 27	13
Poniatowski — Godula	14	36 — 38	13
K. S. 20 — Bogucice	11	31 — 28	12
Orkan — Wielka Dab.	15	35 — 48	10
Silesia — — Łagiewniki	11	20 — 37	8
K. S. Bytków	12	26 — 37	8
Odra — Szarlei	12	20 — 48	6

Ogłoszenia DROBNE

ZAGUBIONĄ kartę cyrkulacyjną na nazwisko Małgorzaty Wilczek z Rudy śl. unieważniam. Osoby, które kartę znalazły, zechcą zwrócić w komisarjacie policji. 03.

SPRZEDAM 6-morgowy grunt z murowanemi zabudowaniami gospodarczemi krytemi papą oraz 6-pokojowym domem mieszkalnym, szopami, stodołami, chlewami itp. Zgłoszenia u nacz. gminy w Olszynie lub pisemne do Pawła Ireka. Olszyna poczta Herby Śląskie. pow. Lubliniec.

DWA ROWERY UŻYWANE jednak w dobrym stanie, męski i damski sprzedam tanio za gotówkę. Jan Michalik, Lubliniec, ul. Podmiejska 4

ZA WEKSLE przezemnie wystawione a przez Jana Kluczkę żyrowane nie odpowiadam. Feliks Lehman, Katowice-Brynów

ZASTĘPSTWO — agenturę przyjmie na G. Śląsk i b. Kongresówkę Edmund Sieroń, Michałkowice, woj. Śląskie, ul. Szkolna 12.

HOMEOPATA Stawiarski, Ochojec koło Katowic, ul. Wolności 38 udziela porad i leczy wszystkie choroby. Godziny przyjęć: 14—19, niedziele i święta 8—10.

ABONAMENT miesięczny w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm wiersz i łamowy opisowy zł 0.50, specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach P. K. O. Nr. 300.277 Druk „Prasa Polska“ S. A.